Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 17 Rok (II), XI. Niedziela dnia 27 kwietnia 1930 Cena 50 gr.

# ILUSTROWANY TYGODNIOWY JUNAK

ORGAN WOJEW. KOMITET. P. W. i W. F.



**Komitet Powiatowy W. F. i P. W. w Świeciu n. Wisłą**

*Siedzą od lewej strony: 1) Domachowski, redaktor, członek Komitetu, 2) por. Koprowiak, Komendant Pow. P. W. i W. F., 3) Montwiłł referendarz Starostwa, zastępca przewodniczącego Komitetu Pow., 4) Starosta Pow. Kowalski przewodniczący Komitetu, 5) Burmistrz Kostka członek Komitetu, 6) Dyrektor Banku Donarski członek Komitetu, 7) Dyrektor Biur Pokorski członek Komitetu. Stoją od lewej strony: 1) Rhone, Referent Wojskowy Starostwa, sekretarz Komitetu Pow., 2) Rydzkowski, inspektor gminny, członek Komitetu, 3) Paczek, kupiec, członek Komitetu* [illegible]

# Dział Lotniczy

## Sprawozdanie z Walnego Zebrania A. A. P. odbytego w dniu 15. 3. 1930 roku

W dniu 15. marca 1930 roku odbyło się drugie z rzędu Walne Zebranie sprawozdawczo - wyborcze Aeroklubu Akademickiego w Auli W. S. H. Po stwierdzeniu quorum, zagaja zebranie prezes inż. major pilot Wojtarowicz streszczając w krótkich słowach działalność starego Zarządu. — Na przewodniczącego wybrano kol. Stronczyńskiego Stanisława, który sprężystem i rzeczowem sprawozdaniem obrad w zupełności wywiązał się ze swego zadania.

Po odczytaniu protokółu z pierwszego Walnego Zebrania, kol. sekretarz Karliński odczytuje sprawozdanie Zarządu z działalności, kol. skarbnik Gąsiorowski kasowe, referując zarazem sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności zabierają głos kol. Jakubczyk i Bidziński, omawiając wyniki całorocznej pracy i kierunek polityki sportowej Klubu. — Po wyczerpującej dyskusji Walne Zebranie udziela całemu Zarządowi absolutorjum z podziękowaniem.

Nowy Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie:

Prezes — Iżycki Mateusz, dypl. kapitan pilot, I vice - prezes — Gąsiorowski Józef, stud. U. P., II vice - prezes — Rosiński Ludwik, stud. W. S. H., sekretarz — Karliński Bolesław, stud. W. S. H., skarbnik — Rapp Kazimierz, stud. W. S. H., gospodarz — Krzymuski Roman, stud. W. S. H., człon. Zarządu — Góralewicz Kazimierz, stud. W. S. H.

*Komisja Rewizyjna:*

Czarliński Lucjan — stud. U. P., Bidziński Niemir — stud. W. S. H., Witulski Józef — stud. W. S. H.

*Sąd Honorowy:*

Dembiński Tadeusz — stud. U. P., Zieliński Stanisław — absolwent wydz. roln., Zielwicz Jan — stud. U. P.

Po dalszej dyskusji nad szeregiem spraw aktualnych na wniosek kol. Bidzińskiego, *WALNE ZEBRANIE NADAJE DOTYCHCZASOWEMU PREZESOWI INŻ. MAJOROWI PILOTOWI WOJTAROWICZOWI GODNOŚĆ PIERWSZEGO CZŁONKA HONOROWEGO A. A. P.*

*ŻYWIOŁOWA AKLAMACJĄ ZA JEGO WYBITNĄ I OWOCNĄ PRACĘ W KLUBIE DZIĘKI KTÓREJ KLUB WYBIŁ SIĘ NA CZOŁO AEROKLUBÓW AKADEMICKICH, WNIOSEK PRZYJĘTO BURZĄ OKLASKÓW.*

Po krótkiem podziękowaniu i przemówieniu p. majora Wojtarowicza, który życzył Zarządowi dalszej owocnej pracy, zamknięto zebranie.

*Kilka cyfr sprawozdania z działalności A. A. P.*

Członków zwyczajnych liczy Klub około 100, nadzwyczajnych 14.

Klub rozporządzał 3-ma samolotami szkolnemi i 2-ma dla celów propagandy przekazanych przez L. O. P. P. Klub pilotażu ukończyło 15-tu pilotów, w tem 2 pilotki, przelotem do Jarocina. Instruktorami byli podoficerowie piloci 3 p. lotn.

Ogólna liczba lotów dokonanych w roku 1929 wynosi 4.335 w czasie 881 godz. 40 min. Zużyto materjałów pędnych — 12.080 klg. benzyny, 2.249 klg. oleju rycynowego.

Na samolotach klubowych przekazanych przez A. A. P. przez Kom. Wojw. L. O. P. P. piloci klubowi wykonali cały szereg lotów okrężnych, propagując czynnie ideę L. O. P. P. i lotnictwa sportowego. Wypadku z ludźmi przez cały czas trwania Klubu nie było.

Przestrzeń przeleciana w kilometrach około 3.000. Obecnie w toku kurs teoretyczny z następującemi przedmiotami: silniki lotnicze, budowa płatowców, aerodynamika, meteorologja, sprzęt pokładowy, nauka o spadochronie, prawo lotnicze.

Kurs pilotażu wyprzedzi kurs praktyczny obsługi płatowców i silników.

Sekcja Konstruktorska A. A. P. założona przez pana inż. mjr. pilota Wojtarowicza, pod kierownictwem kol. inż. Janowskiego, buduje obecnie dwie awionetki własnej konstrukcji, o mocy silnika 85 „Walter“ Vego, z przeznaczeniem do lotów długodystansowych, na której Klub rozwinie turystykę. Awionetki te staną do 3-go krajowego konkursu awionetek w Warszawie.

## Awjonetki polskie w raidzie międzynarodowym

Aeroklub Rzplitej Polskiej zgłosił dotychczas na międzynarodowy raid awjonetek, organizowany w lipcu rb. przez Aeroklub niemiecki, udział 16-tu awjonetek polskich. Awjonetki wystawiły: Aeroklub R. P. (6 awjonetek), Podlaska Wytwórnia Samolotów (4), Państwowe Zakłady Lotnicze i Lubelski Klub Lotniczy (po 2), oraz Aeroklub Akademicki w Krakowie i komitet wojewódzki L. O. P. P. Kraków (po 1). Wszystkie zgłoszone awjonetki są konstrukcji krajowej.

Oficjalna drużyna polska, którą wystawia Aeroklub R. P., składa się z 3 awjonetek typu R. W. D. 2, oraz z 3 typu R. W. D. 4. Typ R. W. D. 2 znany jest już z zeszłorocznego raidu po Europie i rekordu wysokości.

Najważniejszą częścią tegorocznych zawodów będzie lot okrężny dookoła Europy na przestrzeni około 7.500 klm. Nad Polską trasa prowadzić będzie przez lotniska w Poznaniu i w Warszawie na odcinku Wrocław — Poznań— Warszawa — Królewiec.

Należy zaznaczyć, że awjonetki polskie wystąpią pierwszy raz na arenie współzawodnictwa międzynarodowego.

## Zw. Aeroklubów Akademickich nie będzie zlikwidowany

W Warszawie odbył się zjazd delegatów Aeroklubów Akademickich przy udziale delegatów wszystkich Klubów.

Na przewodniczącego obrad powołano prof. Pruszkowskiego.

Prezes Osiński wygłosił referat na temat sytuacji Aeroklubów Akademickich, w którym wykazał konieczność likwidacji Związku, wobec tego, że wszystkie kluby lotnicze podporządkowane zostały Aeroklubowi R. P. przy którym powstaje Rada Klubów Afiljowanych, zarówno więc Zw. Aer. Akad. jak i Zrzeszenie Klubów Lotniczych tracą rację bytu i dla dobra sportu lotniczego oraz zogniskowania w jednej instancji całej akcji, winny przekazać swe agendy radzie Klubów.

W wyniku ożywionej dyskusji, która wszechstronnie oświetliła sprawę powyższą postanowiono jednak związku nie likwidować.

*KARTUZY* (Pomorze). Już w pierwszych dniach sezonu sportowego rozwinął tutejszy gimnaz. H. K. S. „Czuj“ ożywioną działalność. W dniu 6. kwietnia urządzą 1-dniową krajoznawczą wycieczkę rowerową w przecudną okolicę „Kaszubskiej Szwajcarji“. W dniu 27 kwietnia br. organizuje II. doroczny bieg naprzełaj, o puhar wędrowny dla „junjorów“, do którego dopuszczona będzie młodzież stowarzyszona i niestowarzyszona, z powiatu kartuskiego do 16 roku życia.

W stadjum organizacji jest również wiosenny bieg naprzełaj dla „senjorów“ o puhar wędrowny „Gazety Kartuskiej“, który odbędzie się już w Kwietniu b. r.

## Konkurs na podręcznik gier sportowych

Zarząd PZGS. rozpisuje konkurs na najlepiej opracowane podręczniki gier sportowych: hazeny, szczypiorniaka, piłki koszykowej, siatkowej i palanta na następujących warunkach: 1) konkurs dostępny jest dla wszystkich, 2) wielkość pracy, poświęconej jednej grze, nie powinna przekraczać 100 stronic normalnego pisma maszynowego, 3) podręcznik winien uwzględniać krótki zarys historyczny rozwoju gry w Polsce i zagranica, obszerne przygotowanie do gry indywidualnej i zespołowe pod względem technicznym i taktycznym, zaprawę gry i wskazania higjeniczne. Pożądane ryciny.

Jako nagrody za najlepsze prace w poszczególnych grach, zarząd PZGS. ustala: 1-szą nagrodę w wysokości 250 zł. i drugą nagrodę w wysokości 100 zł. W razie przyjęcia wydawnictwa przez PZGS., związek ten posiada prawo pierwokupu, płacąc autorowi honorarjum w wysokości 15 proc. od ceny sprzedażnej pierwszego wydania. Następne wydania są już własnością PZGS i nie podlegają oprocentowaniu na korzyść autora. Termin nadsyłania prac upływa 1 września 1930 r. Prace winny być odbite na maszynie i zaopatrzone w godło autora, a w oddzielnej zapieczętowanej kopercie winny być umieszczone imię, nazwisko oraz dokładny adres autora pracy. Prace winny być przesyłane pod adresem zarządu PZGS, Warszawa, Al. Ujazdowska 22.

Ocenę prac przeprowadza specjalna komisja sędziowska złożona z delegata Państw. Urzędu W. F. i P. W., z delegata Min. W. R. i O. P. oraz z trzech przedstawicieli PZGS. Wynik konkursu komisja sędziowska winna ogłosić nie później jak w 3 miesiące po zamknięciu terminu nadsyłania prac.

## Akcja filmowa Państwowego urzędu W. F. i P. W.

Referat propagandy przy wydziale społecznym P. U. W. F. i P. W., podjął akcję zmierzającą do użycia filmu sportowego jako wybitnego czynnika propagandowego w najszerszych masach.

W tej chwili referat propagandy w porozumieniu z wytworniami filmowemi rejestruje filmy z dziedziny W. F. i P. W. — pragnąc w ten sposób wyrobić sobie sąd o ich wartości, tak by w przyszłości po skompletowaniu rzeczy wartościowych z punktu widzenia propagandowego i dydaktycznego podać stowarzyszeniom P. W. spis filmów oraz źródła, z których mogłyby korzystać.

Jak się okazuje filmy sportowo-propagandowe były dotychczas robione doraźnie i okolicznościowo. Pewną stałą akcję zapoczątkował w ub. roku referat sportowy Związku Strzeleckiego, który wykonał dotychczas 9 dodatków sportowych z różnych dziedzin W. F. oraz zamierza dalej kontynuować tę pożyteczną pracę, wydając w miarę napływania materjału i ożywienia sezonu 2—3 dodatków 300 mtr. miesięcznie.

Poza Związkiem strzeleckim najwięcej filmów sportowych wykonano w Wilnie. Pozatem dużo motywów sportowych znalazło się w tygodnikach aktualności PAT i „Wytwórni doświadczalnej“.

JUNAK TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJEW. KOM W. F. i P. W. POZNAŃ - TORUŃ

Nr. 17 Poznań, dnia 27 kwietnia 1930 r. Rok II. (XI)

# Pracujmy dla Ojczyzny

*W ostatnich dniach w pewnym odłamie prasy politycznej uczyniono nam zarzut, którego istotę uważamy za PODSTAWĘ NASZEJ CAŁEJ DZIAŁALNOŚCI OD POCZĄTKU ISTNIENIA „JUNAKA" I TO DZIAŁALNOŚCI, KTÓRA, UWAŻAMY, ŻE PRZYNOSI NAM ZASZCZYT I KTÓRĄ CHLUBIĆ SIĘ TYLKO NALEŻY.*

*Zarzucono nam, że prowadzimy akcję państwową i popieramy rząd.*

*Tak jest, POPIERAMY I POPIERAĆ ZAWSZE BĘDZIEMY. I W TEM JEST NASZA SIŁA I WARTOŚĆ. ANTYPAŃSTWOWCAMI NIGDY NIE BĘDZIEMY, ZAWSZE PÓJDZIEMY ZA PAŃSTWEM I POPRZEMY KAŻDY RZĄD, BO NIE JESTEŚMY ZACIETRZEWIONYMI PARTYJNIKAMI A LUDŹMI IDEI I REALNEJ PRACY I ZAWSZE BĘDZIEMY WYCHODZIĆ Z ZAŁOŻENIA, ŻE DANY RZĄD PRACUJE DLA DOBRA OJCZYZNY.*

*My mamy zresztą swoje pole działalności — szczytną i konieczną dla państwa ideę wf. i pw., do której jeszcze POLITYKA NA SZCZĘŚCIE NIE DOTARŁA I ZAWSZE BĘDZIEMY DĄŻYĆ DO TEGO, BY JEJ TAM NIE DOPUŚCIĆ. A jeżeli to, że jesteśmy lojalni wobec rządu i państwa, ma być bronią przeciwko nam, to pytamy, CZY LEPIEJ BYĆ PAŃSTWOWCEM, CZY ANTYPAŃSTWOWCEM?*

*Chyba nikt nie zawaha się z odpowiedzią.*

*Aby jednak być w porządku wobec społeczeństwa, czujemy się w obowiązku jeszcze raz powiedzieć to, czego zresztą nigdy nie ukrywaliśmy i co przebija ze wszystkich dotychczasowych numerów „JUNAKA", powiedzieć, JAK I DO CZEGO DĄŻYMY. NIECH NASZ PROGRAM I NASZA IDEOLOGJA BĘDZIE ODPOWIEDZIĄ DLA TYCH, KTÓRZY DLA UBOCZNYCH CELÓW, ŚWIADOMIE PACZĄ NASZE INTENCJE I W BŁĄD PRZEZ TO CHCĄ WPROWADZIĆ SPOŁECZEŃSTWO, SZKODZĄC PRZEZ TO TYLKO SAMEJ IDEI WF. i PW.*

*Jesteśmy, jak to zresztą strona tytułowa „Junaka" głosi, pismem, poświęconem specjalnie wychowaniu fizycznemu i przysposobieniu wojskowemu. I to pismem półurzędowem — organem oficjalnym Wojewódzkich Komitetów WF. i PW., które są instytucjami urzędowemi. To też praca nasza idzie przedewszystkiem w kierunku NAJWIĘKSZEGO ROZWOJU WF. I PW. na naszym terenie specjalnie, a w całej Rzeczypospolitej w ogólności. Ponieważ akcją wf. i pw. opiekuje się państwo i rząd i przywiązuje do niej wielką wagę, dlatego WSPÓŁPRACUJEMY NA TEM POLU Z ZAMIERZENIAMI I PROGRAMEM WŁADZ PAŃSTWOWYCH. Władze bowiem ruch ten finansują, one mu udzielają poparcia, które uzewnętrzniło się w tak wspaniałym rozwoju i one też jedynie są powołane do kierowania nim. „Junak", jako wyraziciel potrzeb wf. i pw. oraz moralny obrońca całej akcji, współpracuje na tem polu z państwem ku zrealizowaniu wspólnych celów.*

*Celami temi są: ZDROWIE SPOŁECZEŃSTWA I JEGO TĘŻYZNA MORALNA przez rozrost wf. oraz WZMOŻENIE SIŁY OBRONNEJ NARODU przez rozrost p. w.*

*Środkami natomiast: konsolidacja członków wf. i pw., zespolenie wysilków, zjednoczenie rozbieżnych dróg, łagodzenie przeciwieństw i wskazywanie nowych dróg pracy a wszystko dla dobra państwa i jego mocarstwowego stanowiska w świecie.*

*Nikogo specjalnie nie popieramy, z nikim nie walczymy. Ludzi, z którymi współpracujemy, mierzymy tem, ile oni dobrego dla Ojczyzny uczynili. Jeśli są tego warci, chwalimy ich, jeśli nie, ganimy ich. Nikt z tych, którzy chcą pracować dla Państwa, nie może powiedzieć, żeśmy mu odmówili pomocy.*

*TO JEST NASZE CREDO.*

*Takimi byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy.*

---

*Ponieważ czynniki nam nieżyczliwe rozszerzają wśród społeczeństwa kłamliwe plotki co do naszej działalności, komunikujemy celem stwierdzenia istotnego stanu rzeczy, że pismo nasze nigdy nie było i nie jest subwencjonowane przez czynniki samorządowe miejskie lub prowincjonalne. Co do stosunku naszego do stowarzyszeń w. f. i p. w., kierujemy się wobec nich jedynie względami na wartość ich pracy i traktujemy równorzędnie wszystkich, którzy pracują w myśl wytycznych władz w w. f. i p. w. Wyrazem tego jest rocznik „Junaka" za rok 1929, w którym z pełnym objektywizmem i równomiernie poruszaliśmy sprawy wszystkich stowarzyszeń w. f. i p. w. jak: (w porz. alfab.) Harcerstwo, Kolejowe p. w., Ofic. rez., Podof. rez., Powst. i Woj., Przysp. Wojsk. Kobiet, Sokół, Stow. Mł. Polsk., Strzelec i inne.*

*Zawsze dążyliśmy, dążymy i dążyć będziemy do wyeliminowania z prac w. f. i p. w. wszelkich szkodliwych względów ubocznych. Propagujemy bowiem pracę dla rozwoju czystej niespaczonej idei w. f. i p. w. dla dobra Ojczyzny.*

*REDAKCJA.*



*Kompanja Ogniska Kolej. P. W. Ostrów Wlkp., która pod d-twem por. Zwarycza wzięła udział w uroczystości 10-lecia objęcia morza przez Polskę.*

# Kasa Samopomocy Członków Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, jej cele i zadania.

Życie każdego człowieka jest cennym skarbem dla niego samego, dla jego rodziny, której jest żywicielem, dla społeczeństwa i dla Kraju.

Śmierć, przecinając pasmo życia ludzkiego, sieje nietylko łzy i smutek ale często także i nędzę.

Zawód kolejarza należy do zajęć szczególnie niebezpiecznych. Każdy kolejarz naraża codziennie swoje życie i zdrowie. Wytężona służba szybko wyczerpuje jego siły i nadweręża zdrowie. Wskutek tego u kolejarzy już w stosunkowo wczesnym wieku rozpoczyna się stopniowo utrata pełni zdolności do pracy, a tem samem i możności zarobkowania.

Zarząd Główny K. P. W., zdając sobie z tego sprawę oraz mając na celu dobro członków Organizacji w jaknajogólniejszem tego słowa znaczeniu, postanowił rozpocząć propagandę w kierunku pobudzania i rozwijania w nich zmysłu oszczędności i to na drodze dla nich najdogodniejszej, a mianowicie, ubezpieczenia się na życie.

Ubezpieczenie na życie, będąc najbardziej dogodną formą oszczędności, stanowi najpewniejszy i najkorzystniejszy sposób zapewnienia swojej przyszłości i przyszłości osób najbliższych, a zarazem jest jedną z najsilniejszych podstaw dobrobytu ogólnego i jego trwałości.

W myśl powyższego postanowienia powołana została do życia przez Zarząd Główny K. P. W. Kasa Samopomocy członków Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, która zawarła zbiorową umowę na grupowe ubezpieczenie członków swoich na życie z jednem z najpoważniejszych w kraju, a zarazem rdzennie — polskiem Towarzystwem Ubezpieczeń — Bankiem Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta."

Kasa Samopomocy członków K. P. W. jest dobrowolnem zrzeszeniem członków tego stowarzyszenia.

Siedzibą Kasy Samopomocy jest miasto st. Warszawa. Kasa posiada osobowość prawną. Władzami Kasy są: a) Walny Zjazd Delegatów, b) Zarząd, c) Komisja Rewizyjna.

Walny Zjazd tworzą delegaci wszystkich Referatów Okręgowych, członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, kierownicy Referatów Okręgowych oraz dwaj delegaci Zarządu Głównego K. P. W.

Zarząd Kasy składa się z trzech członków Zarządu i dwóch zastępców. Zarząd Kasy jest wybierany na przeciąg trzech lat. Pozatem Zarząd Gł. K. P. W. deleguje do Zarządu Kasy jednego ze swoich członków, który automatycznie wchodzi w skład Zarządu Kasy, jako czwarty równouprawniony członek jej Zarządu.

Komisja Rewizyjna składa się z trzech członków i jednego zastępcy, wybranych przez Walny Zjazd na przeciąg jednego roku.

Przy Zarządach poszczególnych Okręgów Kolejowego Przysposobienia Wojskowego utworzone są Okręgowe Referaty Kasy. Referent Okręgowy Kasy jest organem administracyjnym Zarządu Kasy na terenie odnośnego Okręgu.

Przy Zarządach Ognisk Kolejowego Przysposobienia Wojskowego mianowani są z pośród członków Zarządu Ogniska, Referenci Ogniskowi Kasy, podlegli bezpośrednio odnośnym Referatom Okręgowym.

Kasa Samopomocy członków K. P. W. ma na celu:

a) częściowe zapewnienie i poprawę bytu członków na starość i na wypadek kalectwa względnie ich rodzin na wypadek śmierci członka, tak naturalnej jak i spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem;
b) udzielanie członkom, pożyczek;
c) przyjmowanie od członków wkładów.

Członkiem Kasy Samopomocy może być każdy członek K. P. W., który pełni swą służbę w chwili wstępowania do Kasy bez żadnych ograniczeń, wywołanych złym stanem zdrowia, oraz, o ile w chwili zapisywania się do niej nie ukończył jeszcze pełnych 60 lat życia. Członkiem Kasy Samopomocy może być również żona członka K. P. W., nie będąca pracownicą kolejową.

**Członków przyjmują Referenci** Ogniskowi, a zatwierdza Zarząd Kasy. Uczestnictwo w Kasie kończy się z chwilą dobrowolnego wystąpienia z niej członka względnie z powodu śmierci lub wykluczenia członka z Kasy. Członek przestający być członkiem

stowarzyszenia „Kolejowe Przysposobienie Wojskowe“ wskutek zwolnienia względnie wydalenia go ze służby kolejowej lub wskutek dobrowolnego z niej wystąpienia, ma możność utrzymania wszystkich praw, wynikających z tytułu ubezpieczenia się w Kasie.

Korzyści, wynikające z należenia do Kasy Samopomocy, są następujące:

1) Ubezpieczenia zawierane są w złotych w złocie, wartość których w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 5. listopada 1927 roku równa jest w chwili obecnej złotym obiegowym. Ubezpieczenie w walucie stałej daje członkom Kasy gwarancję, że rzeczywista wartość ubezpieczonego kapitału żadnym ewentualnym wahaniom waluty polskiej podlegać nie będzie.

2) Ubezpieczenia zawierane są na okres lat 15-tu, czyli na stosunkowo krótki przeciąg czasu, co jest dla członków Kasy punktem również bardzo ważnym.

Wysokość kapitału ubezpieczonego ustala każdy członek dla siebie samodzielnie, w zależności od tego, jaką składkę czuje się w możności Kasie miesięcznie wpłacać.

3) Ubezpieczenia na sumy do 5.000 złotych w złocie włącznie na poszczególnego członka zawierane są bez badania lekarskiego. Członek Kasy, pragnący ubezpieczyć się na sumę większą, winien poddać się badaniu lekarskiemu, koszt którego ponosi „Vesta.“

4) Ubezpieczenie w Kasie łączy w jedną całość trzy zasadnicze różne ubezpieczenia, a mianowicie:

(C. d. n.)

*POGADANKI WYSZKOLENIOWE:*

# Uczmy się robić szkice polowe!

Ci z członków p. w., którzy już choć coś niecoś z tego, co się nazywa wyszkolenie bojowe w polu, pojęli, napewno wiedzą czem w czasie wojny jest dobry szkic polowy.

Tutaj chcę powiedzieć parę zdań o szkicach polowych raczej dla tych, którzy o ich ważności nic nie wiedzą.

A więc przedewszystkiem — co to jest szkic polowy? — Jest to przedstawienie pewnego terenu na papierze w skali. Jeżeli mówimy np. w skali 1:1000, to znaczy, że np. 1 cm. na szkicu odpowiada 1000 cm. w terenie. Można też rachować na kroku, metry i t. p.

Ale poco właściwie robimy szkice? — Czyż nie byłoby prostsze poprostu wziąć mapę danego terenu i z niej odrysować potrzebną część, lub nawet bez odrysowywania nią się posługiwać.

Napozór jest to racja. Ale jeżeli się głębiej zastanowimy, jeżeli trochę pomyślimy, wnet się okaże, że mapa, nawet najdokładniejsza, to mało.

Jak musimy wiedzieć z ćwiczeń polowych dla małego oddziału np. drużyny w czasie wojny każdy drobny szczegół w terenie ma ogromne znaczenie i może być wykorzystany w razie potrzeby. Mapa natomiast, nawet najdokładniejsza, wszystkich drobnych szczegółów nie uwzględnia. Dalej, teren z mapy można sobie wyobrazić, ale tylko na większym obszarze, tymczasem dla naszej drużyny może być właśnie potrzebny szczegółowy wywiad bardzo niewielkiego obszaru, gdzie ma się odbyć np. zaskoczenie npla (nieprzyjaciela), a który na mapie przedstawia się jako maleńki kwadracik trudny do zrozumienia. Natomiast szkic polowy, mając większą skalę, ten sam kwadracik terenu przedstawić nam na dużej kartce papieru z uwzględnieniem wszystkich jego właściwości i t. p. D-ca drużyny, mając np. na tym terenie zorganizować obronę, widząc szkic, może postanowić, gdzie ma umieścić sekcję fizyljerów, gdzie grenadjerów, gdzie karabin maszynowy, garłacz i t. p., widzi bowiem wszystkie załamania terenu, rowki, krzewy, zboże i t. p. drobiazgi, których najdokładniejsza mapa nie uwzględni.

Dlatego to szkice są w czasie działań polowych niezbędnem uzupełnieniem mapy.

Jak się robi szkic? Jasnem jest, że przedewszystkiem trzeba mieć ołówek (nie kopjowy, bo na deszczu rysunek się rozleje) papier (najlepiej specjalny szkicownik polowy, który w czasie wojny należy do ekwipunku, a kupić go można w składach papieru i księgarniach) no i teren, z którego chcemy zdjąć szkic polowy. Co do sposobów sporządzania szkiców jest ich bardzo dużo, trzeba znać przynajmniej kilka, by móc zależnie od okoliczności odpowiedni użyć. Przeważnie używa się następujących: 1) szkic sposobem domiarów, 2) sposobem wcięć, 3) szkic „na oko“ i 4) z pomocą mapy. (Szczegóły patrz w książce p. t. „Podręcznik terenoznawstwa“ kpt. Gąsiewicz, gł. księg. wojsk. w Warszawie 1928 r.).

Podam tu z powodu szczupłych ram artykuliku tylko sposób t. zw. „na oko.“ Ponieważ przy jego sporządzaniu stoimy na jednem miejscu, używa się tego sposobu np. gdy się z ukrycia szkicuje teren npla (nieprzyjaciela) inne sposoby natomiast wymagają przeważnie chodzenia po danym terenie, co w tym wypadku byłoby niemożliwem. Robi się taki szkic „na oko“ w sposób następujący: wpierw trzeba „zorjentować“ papier lub szkicownik, to znaczy tak go umieścić, by północ w terenie zgadzała się z północą na szkicowniku. Potem trzeba oznaczyć punktem miejsce, gdzie się znajdujemy (tak by zmieścić zdejmowany teren) więc gdy mamy cały teren przed sobą punkt stawiamy z brzegu szkicownika, gdy zaś znajdujemy się w środku terenu, który chcemy naszkicować punkt stawiamy w środku szkicownika. Należy przytem uważać, by szkicownik był stale „zorjentowany“. Potem ustalamy skalę, czyli podziałkę, np. ustalamy, że 1 cm. na szkicowniku ma odpowiadać 300 kroków w terenie. Następnie wyszukujemy wzrokiem w terenie zdejmowanym wyraźne punkty terenowe np. wieża, drzewo samotne, krzyż i t. p. Mając szkicownik stale zorjentowany, bierzemy np. słomkę i kładziemy ją na szkicownik tak, by jeden jej koniec spoczywał na punkcie, gdzie się znajdujemy, drugim natomiast schyliwszy się nad słomką celujemy jak z karabinu w dany przedmiot np. w wieżę. Gdy już wycelowaliśmy obliczamy „na oko“ odległość do wieży. Będzie np. 750 kroków. Rysujemy więc wieżę w odległości 2½ cm. od naszego stanowiska na szkicowniku na linji słomki. Potem robimy to samo z drzewa, potem z krzyżem i t. d. aż wkońcu będziemy mieli najważniejsze punkty terenu na szkicowniku.

Wtedy już „na oko“ wpisujemy drobniejsze szczegóły i szkic jest gotów!

Należy jednak zawsze pamiętać o tem, że: 1) szkicownik musi być stale zorjentowany, 2) szkic musi być wyraźny i przejrzysty, 3) wrysowywać tylko rzeczy potrzebne, 4) podać na szkicowniku datę, miejscowość, godzinę i kto robił szkic, 5) używać na oznaczenie przedmiotów znaków przyjętych w polskim planie 1:25000, 6) przedmioty na które niema znaków oznaczyć dowolnie i dać na dole szkicu objaśnienie, co to znaczy (t. zw. „legenda“), 7) szkic wykonać szybko.

*— miecz.*

*M. Szczudłowski mjr.*

# Dlaczego powinniśmy tworzyć sieć lądowisk i w jaki sposób?

Zagadnienie to napozór łatwe do rozwiązania, da się z trudnością uchwycić w ramy popularnego artykułu, który będzie miał na celu: uprzystępnienie czytelnikom „Junaka“, tej coraz bardziej uaktualniającej się sprawy.

Przedewszystkiem przypomnijmy sobie, *co to jest lądowisko?* Lądowiskiem nazywamy równą i gładką część terenu o rozmiarach około 500×500 m, na której mogą lądować samoloty w razie potrzeby. Nie znajduje się na takiem lądowisku nic. Żadnych tam niema budynków, szop, hangarów i t. d. Jestto często łąka, pastwisko, czasem wielkie, nie pocięte rowami, ani skibami granicznemi ściernisko.

*Gdzie najlepiej tworzyć takie lądowiska i komu one mogą być potrzebne?*

Tworzenie takich lądowisk udaje się najłatwiej pod względem technicznym w przestrzeniach niezabudowanych i niezalesionych. Pierwsze lądowiska powinny powstać wzdłuż linij biegnących przez Polskę komunikacyj powietrznych. Są to linje Poznań—Bydgoszcz, Poznań—Warszawa, Warszawa—Gdańsk, Warszawa—Katowice, Warszawa—Lwów, Warszawa—Łódź, Warszawa—Kraków—Zakopane. Tam udałyby się one w pierwszej linji. Kursujące bowiem samoloty mogłyby z nich korzystać czyto w razie defektu silnika, czyto na wypadek mgły, niesprzyjających warunków atmosferycznych, czy innych przeszkód w locie. Lądowiska te musiałyby być znane linjom komunikacyjnym, a w każdym razie powinny być uwidocznione dla lecącego pilota. Zrobić to można przez wypisanie wapnem na wybranem i utrzymywanem przez gminę lub powiat lądowisku, nazwę tej miejscowości, która dane lądowisko urządziła.

W razie urządzenia lądowiska zajmie się utrzymywaniem go każde koło L. O. P. P., które się w danej miejscowości znajduje.

Na wypadek rozwoju komunikacji powietrznej (w Niemczech kursują już doróżki powietrzne) każda miejscowość posiadająca lądowisko będzie miała ułatwioną komunikację, będzie mogła żądać przewozu chorych do szpitali, zapomocą wojewódzkich samolotów sanitarnych, które znajdują się dziś w każdem niemal województwie. Ranny lub chory wymagający szybkiej pomocy lekarskiej otrzymać ją będzie mógł natychmiast. Nie mówię już o tem, że warunki umożliwiające szybkie połączenie z centrami, pozwolą na efektowniejsze i szybsze tempo życia, na większy przypływ kultury, ba nawet przyspieszą rozwój życia gospodarczego.

Nie będę się rozwodził nad zużytkowaniem sieci lądowisk na wypadek napadu naszego kraju przez wroga, kiedy to od ilości przygotowanych lądowisk w rejonie operacji wojsk zależy użycie tamże własnego lotnictwa, oszczędzanie czasu budowy lotnisk, oszczędzanie sprzętu lotniczego (samolotów) tak dziś cennego.

Sądzę, że ogólnie przedstawiłem wartość urządzenia i posiadania lądowisk, przez poszczególne miejscowości czy powiaty. Obecnie wskażę krótko, *jak należy je urządzić.* Wskazówki moje będą tutaj mieć charakter ogólnych porad. Przedewszystkiem należy w tym kierunku działać w porozumieniu z komitetami miejscowemi L. O. P. P. Gdy miejsce na lądowisko zostanie wyszukane, należy je przygotować, t. zn. oznaczyć jego granice, wylawszy je wapnem, następnie teren zrównać, by nie było rowków, ani kretowisk. W końcu wypisać na nim nazwę mieiscowości i strzałą wskazać kierunek północny. Dobrze jest plac obsiać koniczyną, którą należy w odpowiednich porach kosić. W zimie celem oznaczenia należy na 4 rogach wypalić ogniska, po których pozostałe czarne plamy wskażą granice lądowiska. Gdy to wszystko zostało zrobione, można je oddać do zarejestrowania i do dalszej konserwacji miejscowemu kołu L. O. P. P. lub Powiatowemu Komitetowi WF. i PW.

## Z życia organizacji P. W. i W. F. ośrodka Bydgoskiego.

Z nastaniem wiosny życie w organizacjach P. W. i W. F. rozpoczyna pulsować nowym tętnem. Lekkoatleci i piłkarze tłumnie wylegli na boiska. Przygotowania do walki wrą. W niektórych gałęziach walka rozgorzała na dobre. K. S. „Polonja“ utrzymała się przy tytule mistrza miasta Bydgoszczy, wygrywając ostatecznie z Sokołem I. w stosunku 3:1. Zwyc stwo całkiem zasłużone. Sokół jednakże nie traci animuszu i obiecuje sobie powetować tę porażkę zwycięstwem w bieżącym roku.

Szuka natchnienia i wzorów pozamiejscowych. Kierownik drużyny p· Kordes stara się o sprowadzenie do rozegrania zawodów towarzyskich jedną z drużyn ligowych. W rachubę wchodzą drużyny „Wisła“ lub „Cracovia“. Niewątpliwie zjawienie się elity ligowej w Bydgoszczy będzie wielką ucztą piłkarską miłośników tego sportu, jak również chyba zainteresuje i obojętnych, gdyż wystąpią asy piłkarstwa polskiego, których samo imię ściąga zawsze na boiska tysiące widzów. A dla Sokoła mimo pewnie zapowiadającego się stosu bramek, zostanie lekcja poglądowa, jak trzeba grać, aby potem stale wygrywać z KS. „Polonją“.

Sprawa fuzji towarzystw sokolich znalazła się na indeksie. W pierwszym rzędzie jest przewidziane połączenie się 2 najsilniejszych ośrodków sokolich gniazd I i III, które znajduje się dzięki staraniom p. prof. Albrychta na najlepszej drodze.

Sokoli miasta Bydgoszczy przezwyciężyli swoją rezerwę w stosunku do przysposobienia wojskowego i nawiązują na każdym kroku nadwątloną łączność z Powiatową Komendą P. W. miasta Bydgoszczy. Niewątpliwie do tej zmiany przykładamy bardzo wielką wagę i mamy nadzieję, że teraz nareszcie Sokolstwo będzie w całej pełni wypełniało swoją rolę w społeczeństwie i zaznaczy się chlubnie w pracy nad przysporzeniem i przygotowaniem rezerw dla armji narodowej. Wykonanie tego przeznaczenia leży tylko wyłącznie we współpracy z Powiatową Komendą P. W· i podporządkowaniu się instrukcjom władz wojskowych w zakresie szkolenia rezerw.

Bez tego zasadniczego momentu, każda organizacja, a tembardziej Sokolstwo, posiadające nawet regulaminowy nakaz przyspasabiania rezerw dla Obrony Kraju, nie spełni swego przeznaczenia i będzie raczej gronem egoistów starających nabyć pewne walory fizyczne wzgl. reklamowe bez odrobiny chęci poświęcenia się w bezinteresownej pracy dla dobra Ojczyzny.

Rozumieją to doskonale kierownicy tut. Sokolstwa jak pp. dr. Kawczyński, prof. Albrycht, dyr. Wołodkowicz, prof. Mokrzycki i inni oraz starają się wywrzeć przez autorytet swojego pracowitego życia wpływ na Sokolstwo i aby go skierować na naturalną drogę pracy celowego przeznaczenia organizacji Sokolstwa, bez uszczerbku dla głównego środka w tejże pracy t. j. wychowania fizycznego.

Interpretacja doniosłości tego czynu jest zbyteczna, pozostaje tylko życzyć inicjatorom, aby ich akcja wzgl. jej naśladownictwo objęła jaknajszersze warstwy Sokolstwa Rzeczypospolitej.

W dniu 8 bm· odbyło się walne zebranie delegatów Federacji Związków Obrońców Ojczyzny na miasto i powiat Bydgoszcz. Marszałkował honorowy prez. p. gen. Thommée. Ustępującemu zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum, a p. gen. Thommee podziękował za pracę, nieobliczoną na zewnętrzny efekt, natomiast zabiegającego o skupienie wszystkich związków pod swoim sztandarem. Co i zostało dokonane przez ustępujący zarząd, który połączył wszystkie organizacje jak Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Powstańców Narodo-

# Wiadomości Sportowe

## Piłkarskie drużyny Węgier, Czechosłowacji, Niemiec i Austrji na boiskach polskich. — Kusociński zwycięża nadal. — Wyścigi motocyklowe „Unji" gromadzą wielkie rzesze widzów. — Hokej ziemny. — Koszykówka. — Palant

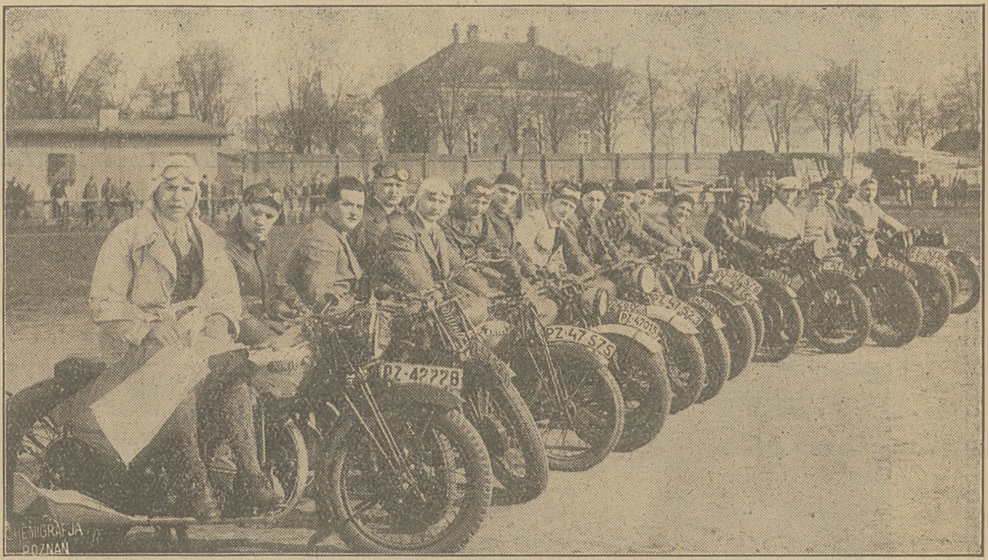
Święta Wielkanocne stały pod wybitnym znakiem piłkarstwa. Najazd na Polskę drużyn zagranicznych z Austrji, Czech, Węgier a przedewszystkiem Niemiec był obfity.

Naogół wyniki są dla naszych barw korzystne i świadczą o tem, że polscy piłkarze mogą się mierzyć z każdą drużyną świata.

Zacznijmy od własnego podwórka. *WARTA* sprowadziła szumnie reklamowany zespół berlińskiej *MINERVY*, będącej obecnie na trzeciem miejscu w lidze, jednak gra, jaką pokazali goście, stała na poziomie naszych lepszych drużyn „A" klasowych. W pierwszym dniu Warciarze grają sprawnie, atak ich kombinuje wiele. Już w pierwszych minutach gospodarze prowadzą 2:0 z doskonałych strzałów Szerfkego II i Stalińskiego. Pomimo stałej przewagi dopiero w 38 min. Przybysz po raz trzeci lokuje silną bombą piłkę w siatce gości. Niebawem następuje przerwa — po której Minerva zamienia bramkarza i jak się okazało, lepszy bramkarz odpoczywał. Gra jest więcej wyrównana, obie strony atakują zawzięcie, jednak bez skutku, bramkarze są na posterunku, specjalnie podobał się Fontowicz w bramce Warty, stanowiąc zaporę nie doprzebycia. Warciarze kończą więc mecz z wynikiem 3:0 na swoją korzyść. W drugim dniu Warta wystąpiła bez Radojewskiego, bezsprzecznie najskuteczniejszego gracza w ataku zielonych, wskutek czego gra straciła wiele na spoistości. Goście przedstawili z korzyścią swój zespół i do przerwy są stroną prawie stale atakującą. Bramkę dla Warty w 25 min. zdobywa obrońca gości podając zbyt ostro swemu bramkarzowi. — W dziesięć minut później pada ze strzału Iwanowskiego I wyrównający goal. Dalsza gra, nacechowana przedewszystkiem ze strony butnych teutończyków brutalnością — nie była ciekawą i kończy się szczęśliwem wynikiem dla Warty, a sukcesem dla Minervy. Zawodami kierowali pp. Adamski i Paczkowski A.

Ostrowska publiczność sportowa miała również swe „święto" w postaci dwóch spotkań „*OSTROVJI*" z drużyną Klubu *BRESLAU 08*. Ostatnia nie przybyła coprawda w pełnym swym składzie ligowym, jednak okazała się przeciwnikiem bardzo silnym i dlatego należy podnieść sukces „Ostrovji", która w pierwszym dniu grając w komplecie, odniosła zwycięstwo w stosunku 5:2 (2:2). Nazajutrz gospodarze wystąpili osłabieni, mimo to zdołali wyjść z wynikiem zaszczytnym, przegrywając 4 : 5, a bramka decydująca o zwycięstwie padła na 3 min. przed końcem meczu. Zainteresowanie zawodami było bardzo wielkie, boisko „Venetji" z trudem mogło pomieścić wielkie rzesze ciekawych.

*WACKER* wiedeński w pierwszym dniu świąt pokonał niezgrany zespół *AMATOR-*



*Zawodnicy wyścigów motocyklowych, urządzonych przez Tow. Sport. „Unja" dnia 21. b. m. na boisku Sokoła w Poznaniu.*

---

wych r. 1918-19, Związek Legjonistów, Podoficerów Rezerwy, Inwalidów Wojennych i innych, oprócz placówki Związku Hallerczyków.

Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: prezesem — kpt. rez. Wiśniewskiego z Koronowa (Powst. i Woj.), wiceprezes I. — notarjusz Drwięga (Związek Legjonistów), wiceprezes II — por. rez. Kończak (Powst. Nar. 1918-19), sekretarz — Chlebek (Zw. Podofic. Rez.), skarbnik — Szyperski (Zw. Inw. Woj.), referent ubezpieczeniowy — Deja (Powst. i Wojacy).

Na wniosek p. Bernarczyka postanowiono wysłać telegram do Prezesa Głównego Zarządu Federacji p. gen. Góreckiego z wyrazami uznania za dotychczasową pracę i potępienie za napaści (pułk. Modelskiego i Panasia).

Miejscowy Żeński Hufiec Harcerski, znajdujący się pod kierownictwem p. inż. Kossobudzkiej w nowym roku przystąpił z dość widoczną energją do pracy. Zorganizowany przez Hufiec wieczorek udał się znakomicie. O dalszym rozwoju aktywności w tej tak ważnej dla wychowania społecznego i obywatelskiego ganizacji nieomieszkamy powiadomić czytelników.

Młode harcerzyki szkoły powszechnej przeżyli nielada emocję, składając swoje przyrzeczenie.

Bydgoskie Bractwo Kurkowe, kierowane przez zarząd z p. Mayem Leonem na czele, wspaniałym wynikiem zakończyło rok ubiegłej pracy. Dochody w wysokości 28 tysięcy zł. oraz saldo w wysokości 7.500 zł. dowodzi o owocności jego poczynań. Walne roczne zebranie było jedynie manifestacją na rzecz popularności dotychczasowego zarządu, który też jednogłośnie został wybrany na rok następny.

To samo się da również powiedzieć i o III walnem rocznem zebraniu Tow. gimn. Sokół Żeński, którego zarząd kierowany przez red. Teskową, a kierujący się zasadami — gospodarności, zapobiegliwości, roztropności, poświęcenia się w pracy i przedsiębiorczości zjednały jemu wyrazy gorącego uznania i powołanie go w dotychczasowym składzie do pełnienia obowiązków w nowym roku. I tutaj dochody wynosiły przeszło 12 tys. złotych. Pozatem dowiedzieliśmy się wiele ciekawych rzeczy o zamiarach Sokolic na przyszłość, które nieomieszkamy omówić w przyszłości.

Pomorski Okręgowy Związek Oficerów Rezerwy odbył swój doroczny Zjazd delegatów. Zjazd obradował blisko 8 godzin. Przemówienie powitalne wygłosił p. gen. Thommee, które powitano burzą oklasków. Mówca w gorących słowach wezwał zebranych, aby nie ulegali destrukcyjnym wpływom z prawa i z lewa, natomiast dążyli do wytworzenia jednolitego frontu wewnętrznego narodowego, dbającego tylko o dobro państwa. Armja spełni zawsze swoje zadanie, ale obok siebie i za sobą musi mieć silny, wewnętrzny front społeczeństwa.

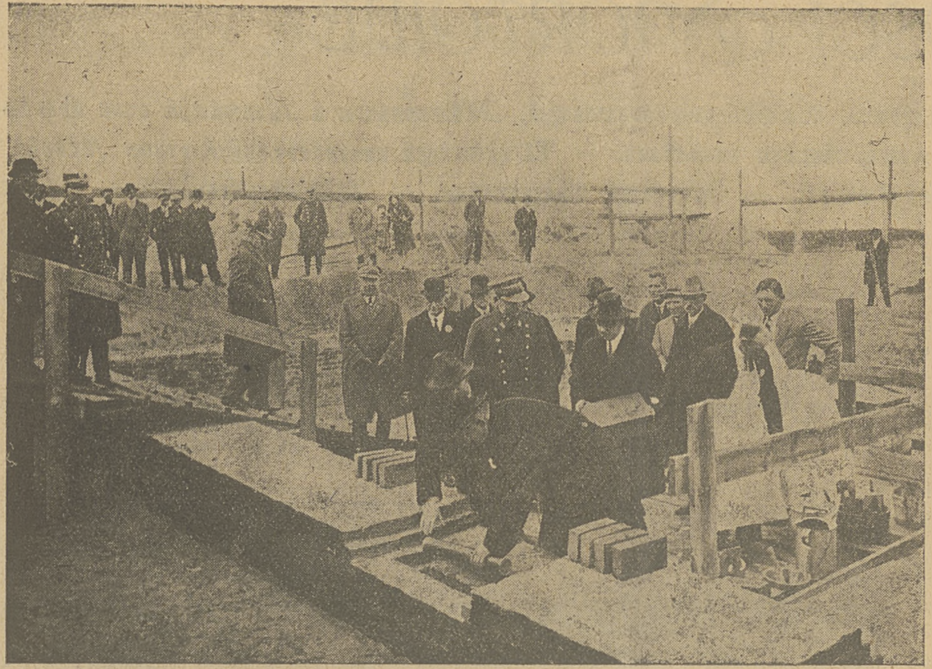
Pozatem przemówienia powitalne wygłosili: prezydent miasta p. dr. Śliwiński, delegat Zarządu Gł. Zw. Of. Rez. p. Fiała z Warszawy i zast. d-cy 62 pp. p. ppułk. Sokołowski.

Marszałkiem Zjazdu został wybrany p. adw. Michałek z Torunia. Sprawozdanie z całorocznej działalności zdał prezes p. Szwiec, z którego dowiedzieliśmy się, że okręg posiada 20 kół i liczy 1025 członków. Niedawno założono 21 koło w Mogilnie. Dochód roczny wynosił 7.368 zł. Saldo na rok następny wynosi ca. 2000 zł.

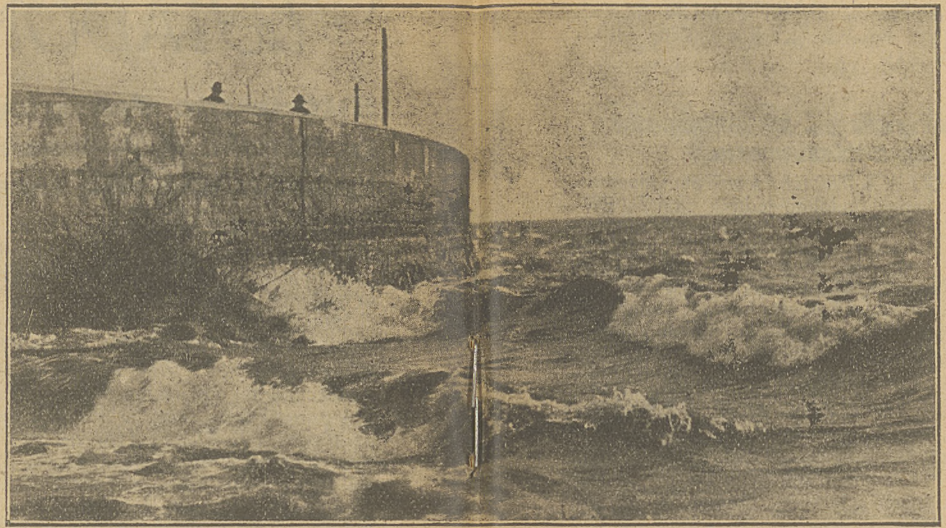
Prezesem zarządu Okręgowego wybrano p. adw. Michałka z Torunia.

Bydgoki Komitet Towarzystw Wioślarskich urządził w dniu 13 bm. uroczystość odebrania przyrzeczenia treningowego od Wioślarzy Bydgoskiego Ośrodka Wioślarskiego. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Podczas uroczystości przygrywała orkiestra 62 pp. Wlkp.

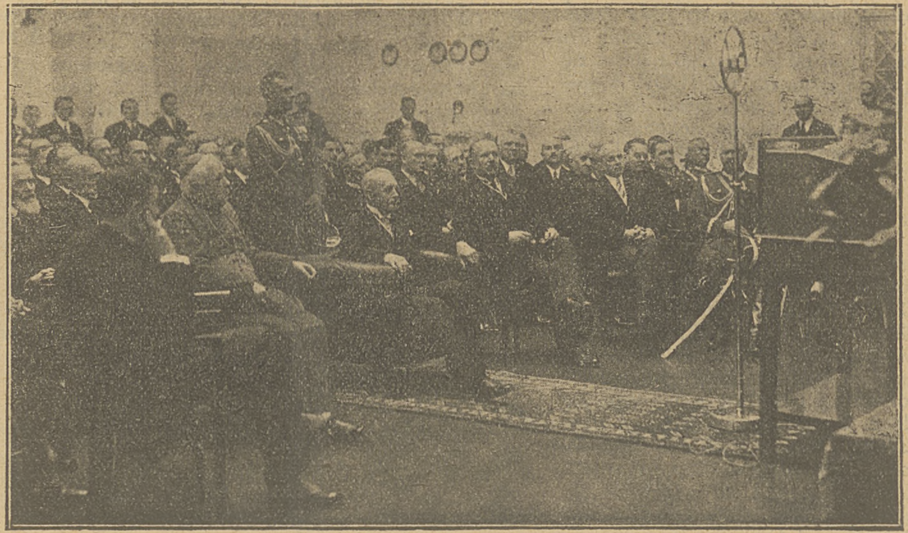
*Fuja.*



*Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Cywilnej Szkoły Obrony Przeciwgazowej w Warszawie.*



*Nie straszny dla nas burzy czas — mówią polskie bastjony techniki nad Bałtykiem.*

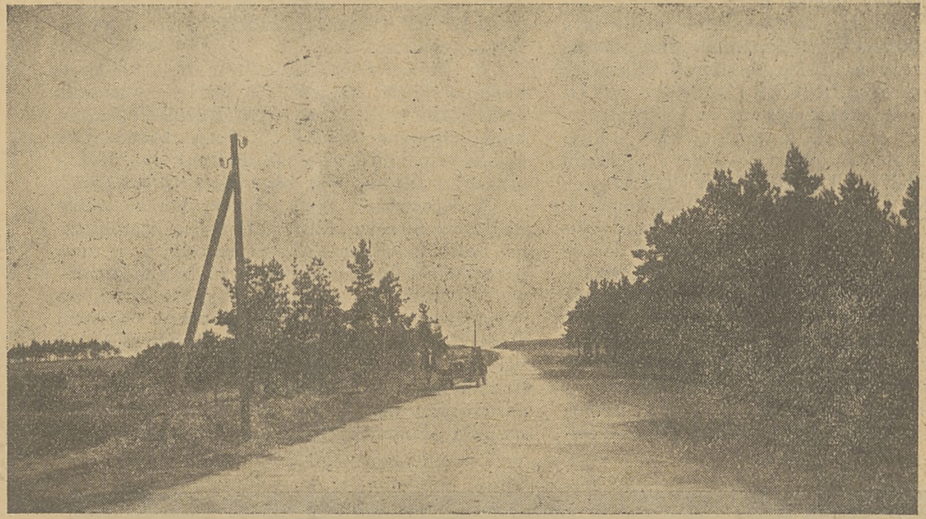


*Uroczysta Akademja w Mościcach. Na pierwszym planie od lewej: min. przem. i handlu p. Kwiatkowski, ks. biskup Walęga, Pan Prezydent i Premjer prof. Bartel.*

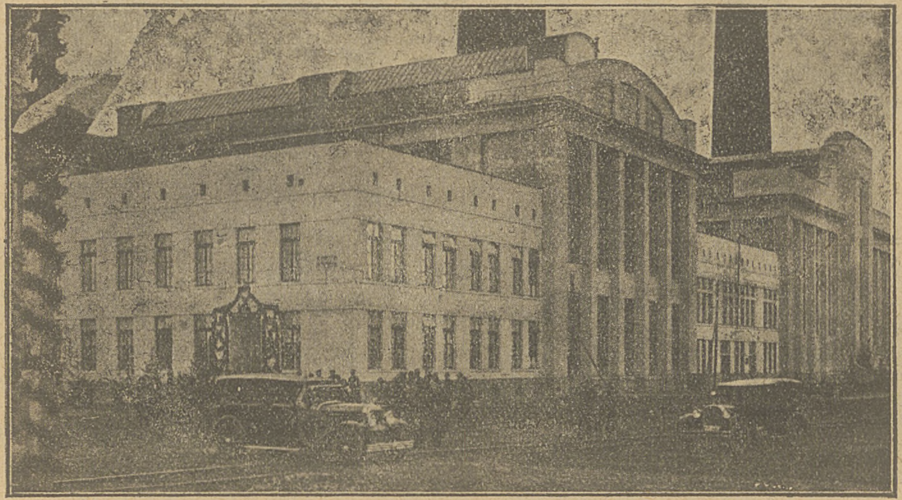
# Budujemy nową Polskę



*Dzień i noc wre praca w fabryce w Mościcach — wśród ognia i huku maszyn, tworzy się nowe jutro.*



*Pierwsza próbna doświadczalna „szosa plana", pod Kielcami.*



*Fragment zabudowań Państw. Fabryki Związków Azotowych w Mościcach.*

*SKIEGO KLUBU SPORTOWEGO I NAPRZODU (LIPINY)* w Król. Hucie 10:2 (7:2). Druga kombinacja powyższych klubów śląskich zwyciężyła znowuż wysoko silną *HERTHE WROCŁAWSKĄ* 9:1 (3:0). Zespół drugi grał o wiele lepiej od pierwszego i przez cały czas był panem sytuacji. *CRACOVIA* znowu potwierdziła, że z zagranicznemi zespołami najlepiej broni imienia polskiego, pokonała *WACKER* 1:0, w drugiej części zawodów, jedyną bramkę, uzyskał Kosok. Również sukces ma do zanotowania *POLONIA*, zwyciężając w pierwszym spotkaniu Hakoah (Wiedeń) 4:1, ulegając natomiast w drugim dniu 2:0. Najgorzej spisali się piłkarze lwowscy, będąca w gościnie zawodowa drużyna węgierska *ATTILA*, która pokonała *POGOŃ* 3:1 a *HASMONEĘ* 2:0. W Bielsku gościli Czesi. Ulegli oni BBSV 2:1, poponali natomiast gładko Hakoah 6:2. Przeciwnikiem bielskich drużyn był AC. Koczyce.

O mistrzostwo ligi odbył się jeden mecz pomiędzy Wisłą a Garbarnią, zakończony zwycięstwem Wisły 3:1. W zawodach o mistrzostwo kl. „A" Pozn. ZOPN. *SOKÓŁ (LESZNO) POKONAŁ HCP.* 2:1, *LEGJA* zwyciężyła *STELLĘ* 3:0. Mecz *WIKTORJA — SPARTA* zakończył się wynikiem 1:1.

*W LEKKIEJ ATLETYCE* nie było naogół większej imprezy. Jakkolwiek reklamowano niejedne biegi na przełaj jako ogólno-polskie — to niewychodziły jednak poza ramy biegu lokalnego. Najliczniej był jeszcze obesłany bieg doroczny „Sokoła" w Poznaniu, gdzie stawiło się 65 biegaczy na 101 zgłoszonych. Pierwsze miejsce zajął *SULERECKI (SOKÓŁ - BYDGOSZCZ)* pokrywając dystans ca 4000 mtr., w czasie 12.23.8 min., 2. Janowski (Sokół - Poznań, 3. Robiński (Warta). Piąty z rzędu *BIEG OKRĘŻNY W KĘPNIE WYGRAŁ JAKUBOWSKI (SMP.)* w czasie 11.20 min., 2. Kluge SMP. Dystans 3500 mtr. W tradycyjnym już biegu ŁKS. w Łodzi zwyciężył doskonały długodystansowiec Warszawianki Kusociński, przebiegając przestrzeń 5500 mtr. w czasie 18.22 min. przed Idrjanem (Pol.) o 150 mtr.

*MOTOCYKLIZM* zdobywa sobie w grodzie Przemysława coraz większą popularność. W dzień świąt urządzone przez Oddział Motocyklowy *TOW. SPORT. „UNJA"* wyścigi na boisku „Sokoła" zgromadziły około 3000 widzów. Organizacja w zupełności zadowoliła. Wyniki techniczne:

Przedbieg pierwszy: 1. Nagengast na „A. J. S." (500 c.cm.) 5.56.4; 2. Koszczyński na „Rex Acme" (500 c.cm.); 3. Miładowski na „B. M. W." (750 c.cm.). Drugi przebieg: 1. Turkiewicz na „Motosacoche" (350 c.cm.) 6:14.2; 2. Brodziak na Calthorpe (350 c.cm.); 3. Tyrała na „Calthorpe" (350 c.cm.). Trzeci przebieg: 1. Czerniak na „Rudge Wh." (350 c.cm.) 6:00.2; 2. Koszczyński na „Rex Acme" (250 c.cm.); 3. Falkiewicz na „Ariel" (250 c.cm.),. Czwarty przedbieg: 1. Czerniak na „Rudge Wh." (250 c.cm.), 5:35.2; 2. Koszczyński na „Rex Acme" (250 c.cm.); 3. Malicki na „Ariel" (250 c.cm.), *FINAŁ: 1. CZERNIAK na „RUDGE WH", (350 c.cm.) 5:35.8;* 2. Koszczyński na „Rex Acme" (250 c.cm.) 5:54.1; 3. Turkiewicz na „Motosacoche" (350 c.cm.) 6:14.2; 4. Nagengast na „A. J. S." (500 c.cm).

Brawurową jazdą wyróżnił się młody Czerniak. Koszczyński nie był w dyspozycji — przegrywał wszystkie biegi.

*W HOKEJU ZIEMNYM* odbyły się w kraju 2 mecze. W Ostrowie *„VENETIA"* pokonała *CZARNYCH* w stosunku 5:1 (3:1). Pierwszą bramkę zdobyli Czarni, ustąpić jednak musieli większej bojowości ostrowiaków. W Siemianowicach turniej hokejowy nie doszedł do skutku. Rozegrany został mecz pomiędzy *KLUBEM HOCKEYISTÓW SIEMIANOWICE* a *BLEISCHARLEY* (Niemcy), którzy wyszli zwycięsko z wynikiem 2:0.

W *KOSZYKÓWCE* odbyły się dwa spotkania o mistrz. kl. „A" *WARTA* zwyciężyła *DRUKARZA* 46:17 a *MARCINKOWSKI* pokonał drużynę *SOKOLĘ* 28:11. Mistrzostwo Polski w palancie zdobyła drużyna *„KOŚCIUSZKO"* z Nowej Wsi, bijąc *NAPRZÓD* 75:47.

W Krakowie odbyły się przy udziale około 200 zawodników „Mistrzostwa Ciężkoatletyczne Polski". Uskarżają się zawodnicy i tutaj na sędziów, którzy nie zawsze byli bezstronni. W wadze koguciej zdobył mistrzostwo Weingarten (Łódź) 247.5 kg. przed Kristem Śląsk 207.5 kg. W. piórkowa Rusek (Śl.) 230 kg. W. lekka Fryszel (Śl.) 257.5 kg., w. półśrednia Minc 290 kg. Zdobył on równocześnie mistrzostwo wszech wag. W. półciężka — Gęstwiński (Pomorze) 287.5 kg. W. ciężka Stern (Łd.) 287.5 kg. Tak przedstawiają się wyniki w podnoszeniu ciężarów. W zapasach wedle kolejności wag następujący zawodnicy zyskali tytuły mistrzów. Winiarski (YMCA W-wa), Mazurek (Śl.), Bajorek (Kraków), Zeug (Śl.) i Reiniak (W-wa).

## Co słychać w świecie sportowym?

*W BIEGU NA PRZEŁAJ* w Poznaniu dnia 27 bm. ma wziąć podobno jednak udział *PETKIEWICZ.*

*

*MISTRZOSTWO PIĘŚCIARSKIE* Europy odbędzie się w dniach 4—6 czerwca. Dotąd zapewniony jest udział Szwajcarji, Estonji, Szwecji, Włoch, Niemiec i Polski.

*

*SKŁAD REPREZENTACJI TENNISOWEJ POLSKI* na mecz z *RUMUNJĄ* wyznaczony został następująco: Tłoczyński, M. i J. Stolarow. Polska ma szanse na zwycięstwo, tak oświadczył trener tennisowy Huhn.

*

*ATTILA*, węgierska drużyna zawodowa, która pokonała Pogoń i Hasmoneę we Lwowie — próbować będzie szczęścia w dniu 26 b. m. z *LEGJĄ* warszawską.

*

27 bm. odbędzie się *MECZ KOSZYKÓWKI PAŃ* Kraków — Warszawa.

*

Zawodami *AUSTRJA—WĘGRY* w dniu 1. 6. br. kierować będzie sędzia krakowski *DR. LUSTGARTEN.*

*

*REPREZENTACJA PIŁKARSKA LWOWA* udaje się w dniach 10 i 11 maja do Czerniowiec celem rozegrania dwu spotkań.

*

*ANGLJA* pokonała *SZKOCJĘ* w meczu *PIŁKARSKIM* 5:2 (4:0), *GRAZ — ZAGRZEB* 2:0 i *WIEDEŃ — BERLIN* 2:2.

*

*NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE P. Z. BOKSERSKIEGO* odbędzie się 29 czerwca br. w Katowicach a *P. Z. HOKEJA NA TRAWIE* w dniu 28 maja br. w Poznaniu.

*

*STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ* urządza 4. 5. br. dorocznym zwyczajem „marsz dookoła Poznania" na trasie 22 klm. Drużyna składa się z 7 zawodników.

*

*UNJA POZNAŃSKA* przystępuje w dniach najbliższych do zbudowania na arenie P. W. K. toru *WYŚCIGOWEGO ŻUŻLOWEGO.*

*

„Wiener Allgemeine Zeitung" pisząc o *MECZU BOKSERSKIM POLSKA — AUSTRJA* stwierdza, iż pięściarze polscy uzasadnili dobrą opinję jaką zostali poprzedzeni.

Drużyna polska, pisze ten dziennik, składa się ze wspaniałych rosłych i silnych ludzi, zaprawionych w ciężkich walkach międzynarodowych, o pięknym stylu. Metoda wiedeńczyków wydawała się przy Polakach grubo nieinteresująca i powolna.

Najbardziej podobali się z drużyny polskiej Arski i Górny.

*

W dniu 12 maja jako w dniu *ŚWIĘTA P. Z. P. N.* organizacja ta postanowiła odznaczyć specjalnemi żetonami 3-ch kategoryj zasłużonych piłkarzy i działaczy piłkarskich.

Projekt odznaki znajduje się w opracowaniu.



*Uczestnicy kursu wstępnego ćwiczeń cielesnych dla podoficerów garnizonu — Poznań, organizowanego przez Ośrodek W. F. w Poznaniu. Zakończenie kursu odbyło się dnia 12. IV. br.*

Fot. Margraf — Matejki 2 — Poznań.

# Dział Sprawozdawczy

**Rypin. Z życia Powiatowego Komitetu P. W. i W. F.**

W Rypinie w miesiącu czerwcu rb. odbędzie się kurs wychowania fizycznego dla członków P. W. powiatu rypińskiego i miasta Golubia. Celem kursu jest propaganda W. F. we wszystkich miejscowościach powiatu, w których ćwiczy się przysposobienie wojskowe. Kurs trwać będzie około 20 dni. Po ukończeniu kursu każdy uczestnik otrzyma specjalne świadectwo z ukończenia kursu W. F. Kierownikiem kursu będzie komendant powiatowy P. W. i W. F. Gronowski porucznik 67 p. p. Brodnica.

**Wąbrzeźno. Z życia Powiatowego Komitetu P. W. i W. F.**

Powiatowe zawody powiatu wąbrzeskiego w tym roku w dniu 1 czerwca mają się odbyć w Golubiu, gdzie już powiatowy komendant p. Kubiszewski porucznik 63 pp. Toruń czyni pewne starania.

**Brodnica. Z życia P. W. i W. F.**

W dniu 19 marca br. jako w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbył się marsz Sulejówek—Warszawa w pośród organizacji P. W. całej Polski. W marszu tym I. miejsce zajęła organizacja Harcerstwa Polskiego.

Z. H. P. Oddział Pomorski komenda Chorągwi Męskiej rozk. l. 3 udziela druhowi komendantowi Hufca Brodnickiego Wł. Pągowskiemu, oraz uczestnikom marszu pochwały i najserdeczniej dziękuje za godne reprezentowanie Harcerstwa Pomorskiego w obliczu przedstawicieli całej Polski.

**Strzałkowo. Tow. Powstańców i Wojaków im. Nik. Krajny Wykład i ostre strzelanie**

Na ostatnim zebraniu miesięcznem odbytem na sali p. Barrala dnia 29 ub. m. przy udziale 30 członków przeważnie przedpoborowych wygłosił prezes towarzystwa por. rez. F. Alankiewicz odczyt uzupełniony bliższemi wyjaśnieniami na temat: od starożytnych machin wojennych do nowoczesnych czołgów. Zainteresowanie było wielkie w miarę jak prelegent przedstawiał rozwój tej zmotoryzowanej kawalerji, za którą uchodzą w obecnych czasach czołgi, automobile pancerne i pociągi pancerne.

Zapowiedziane i przeprowadzone nazajutrz ostre strzelanie małokalibrowe — z rzędu II w obecnym roku — było dla naszych druhów przedpoborowych dalszym doświadczeniem w władaniu bronią. Stawiło się zgórą 30 i osiągnięte wyniki wskazywały, że wydane w tej dziedzinie wychowania wojskowego instrukcje u naszej młodzieży przedpoborowej znajdują pełne praktyczne zastosowanie.

Do zanotowania mamy w dowód pomyślnego rozwoju pielęgnowanego sportu w tym roku już jeden sukces, zdobyty przez druha Florjana Bączkiewicza na strzelaniu małokalibrowem w Wrześni odbytem w dniu 16 ub. m. Wymienionemu przedpoborowemu wręczony został za dobrze oddane strzały bronzowy medal pamiątkowy wraz z dyplomem.

**Golub. Z życia P. W. i W. F.**

W dniu 9 marca 30 r. odbyły się zawody o mistrzostwo całego Hufca Harcerskiego w Wąbrzeźnie. Miejsce mistrzowskie poza konkursem przyznała kom. Hufca I Druż. Harc. im. T. Kościuszki z Golubia, która również należy do Hufca Wąbrzeskiego. Lecz drużyna ta nie mogła wziąć udziału w dniu 9. 3. w zawodach o mistrzostwo Hufca, ponieważ gościła u siebie z okazji otwarcia Uniwersytetu Ludowego drh. Jerzego Jelińskiego, kier. Skaut. Eksped. Autem naokoło świata i drh. Sokoła Tadeusza Żółkiewicza z Detroit, który w maju wraca do swych rodaków w Ameryce. Wobec tego otrzymał kom. Druż. rozkaz przeprowadzenia zawodów na miejscu przed 16. 3. W myśl rozkazu kom. Hufca urządzono zawody o mistrzostwo z I. Golubską w dniu 15. 3. Wyniki strzelań są następujące:

Szadziński 153 punktów. Ślężak K. 137 pkt. Lewandowski J. 130 pkt. Mikołajczak 125 pkt. Krakus T. 106 pkt. — razem 651 pkt.

Tymczasem ogłoszono rozkazem Hufca mistrza Wł. Nitkę 130 pkt. z I. Wąbrzeskiej i miejsce mistrzowskie zajęła I druż. wąbrz. pkt. razem 512.

W skład komisji sędziowskiej I. Druż. Golubskiej weszli pp. L. Nowakowski burmistrz, S. Belke rendant kasy miejskiej, St. Witkowski kom. Druż. Harc. i podoficer instruk. P. W. Wł. Woźniak 67 pp. Brodnica. I. Druż. Harcerska im. T. Kościuszki czuje się pokrzywdzoną i w tym wypadku sprawę oddaje przed sąd honorowy harc.

W dniu 7 kwietnia 1930 r. odbyło się zebranie Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. w ratuszu miasta Golubia przy obecności 9 członków, 5 nieobecnych. Zebranie zagaił p. przewodniczący kom. P. W. i W. F. L. Nowakowski burmistrz o następującym porządku obrad: 1. Odczytanie protokółu. 2. Zatwierdzenie preliminarza na rok 1930-31 opracowanego przez sekcję administracyjno-gospodarczą. 3. Zatwierdzenie planu pracy na rok 1930-31 opracowanego przez sekcję P. W. i W. F. czyli wykonawczą. 4. Uchwalenie wniosku do pow. kom. P. W. i W. F. o przyznanie subwencji w kwocie 1539,25 zł. koniecznych do zrealizowania planu pracy na rok 1930-31. 5. Zawody wojskowo-sportowe w dniu 3 maja. Opieka lekarska i zabawa. 6. Powołanie przedstawicielki Ż. K. S. Golubianka jako członka kom. 7. Klasyfikacja sprzętu W. F. zakupionego przez Miejski kom. 8. Wolne głosy. 9. Zakończenie.

Stosownie do uchwały Miejskiego kom. W. F. i P. W. w Golubiu na posiedzeniu w dniu 7. 4. 30 r. sekcja W. F. i P. W. tegoż kom. jako wykonawcza organizuje w dniu 2—3 maja br. zawody wojskowo - sportowe w Golubiu. Na zawody składają się niżej wymienione konkurencje:

a) dla panów: 1. marsz 15 klm. indywidualny, 2. strzelanie z broni wojskowej dla rezerwistów w wieku poborowym, 3. strzelanie z broni małokalibrowej dla przedpoborowych, 4. bieg propagandowy 3 klm. naprzełaj,

b) dla pań: 1. strzelanie z broni małokalibrowej, 2. bieg 60 mtr.

Komitet miejski ustalił nagrody jak następuje:

1. Marsz 15 klm. 5 nagród.
2. Strzelanie z broni wojskowej 3 nagrody.
3. Strzelanie z broni małokalibrowej 3 nagr.
4. Bieg 3 klm. 5 nagród.
5. Strzelanie dla pań 3 nagrody.
6. Bieg dla pań 3 nagrody.

*„Anibaś".*

**Wiosenny bieg naprzełaj o puhar „Gazety Kartuskiej".**

Bieg odbędzie się w Kartuzach dnia 4 maja 1930 r. na przestrzeni 3000 mtr.

Do biegu dopuszczona będzie młodzież od 18 roku życia z miasta Kartuz i powiatu.

Zawodnik, który przybędzie pierwszy do mety, zdobywa puhar przechodni „Gazety Kartuskiej". Puhar przechodzi na jego własność — o ile go zdobędzie trzy razy — niekoniecznie z rzędu. Nazwisko każdorazowego zwycięzcy biegu będzie wyryte na puharze.

Gdy zwycięzca należy do Towarzystwa, puhar będzie Towarzystwu oddany do przechowania tylko w tym wypadku, o ile Towarzystwo przyjmuje na siebie odpowiedzialność za puhar.

Pierwszych 10 zawodników otrzymują nagrody. Oprócz tego mogą zawodnicy zdobyć specjalne nagrody ofiarowane przez obywateli miasta i powiatu Kartuz.



*Lekkoatleci Oddziału Zw. Strzeleckiego z Torunia.*

Podczas biegu obowiązują przepisy P. Z. L. A.

Zgłoszenia ustne i piśmienne przyjmuje Redakcja „Gazety Kartuskiej" oraz czł. zarządu Sokoła p. Walentowski w Kasie Chorych od godz. 15-tej do 18-tej do dnia 30 kwietnia rb.

Przy zgłoszeniu podać: imię i nazwisko, wiek i miejsce zamieszkania.

## 2. bieg naprzełaj o puhar H. K. S. „Czuj" w Kartuzach

*Bieg odbędzie się w Kartuzach — w niedzielę, dnia 11 maja 1930 r.*

Udział w biegu mogą brać nietylko członkowie Klubu HKS „Czuj", ale również młodzież stowarzyszona (Sokół - Kartuzy, Kat. S. M. P. z Kartuz i powiatu Kartuz) i niestowarzyszona (młodzież szkolna i pozaszkolna) do 18 roku życia.

Przestrzeń biegu wynosi 1000 mtr. Podczas biegu obowiązują przepisy Pol. Zw. Lek. Atl.

Zwycięzca biegu — członek H. K. S. „Czuj" w Kartuzach zdobywa puhar przechodni, ufundowany przez prof. Flisaka.

10-ciu pierwszych zawodników, według kolejności przybycia otrzymują nagrody.

Puhar staje się własnością zawodnika po trzykrotnym zdobyciu niekoniecznie z rzędu.

Każdy zgłoszony zawodnik musi się poddać badaniu lekarza przed rozpoczęciem biegu.

Zgłoszenia do biegu (podać imię i nazwisko, datę urodzenia, stowarzyszony lub nie) ustne i piśmienne łaskawie przyjmuje Redakcja „Gazety Kartuskiej" — oraz prezes H. K. S. „Czuj" Arendt w Kartuzach, ul. Jeziorna 31 najpóźniej do 5 maja rb.

## Uroczyste pożegnanie Pow. Komendanta W. F. i P. W. powiatu gostyńskiego Kpt. Ziemiańskiego

W sobotę, dnia 12 kwietnia, w piękny pogodny wieczór wczesnej wiosny mknęły ku Hotelowi de France ulicami Poznańską, Leszczyńską, Klasztorną, Kolejową, Krobską samochody i powózki, w których członkowie Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. spieszyli — by uroczyście pożegnać tego, który od 15 maja 1926 r. z prawdziwem zaparciem siebie na terenie powiatu gostyńskiego wszystko co najlepsze łożył dla dobra i rozwoju siły fizycznej, tężyzny moralnej i sprawności bojowej dorastającej młodzieży.

Przed godziną 8 wieczór zapełnili członkowie Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. oraz przyjaciele żegnanego, wspaniałą salkę, a równo o godzinie 8-mej Pan Starosta Powiatowy Mateusz Korniak otworzył uroczysty wieczór, oświadczając, że żegnany p. kpt. Michał Ziemiański rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 31 marca 1930 r. został przeniesiony z Gostynia do 3 pułku Strzelców Podhalańskich w Bielsku. Nastąpiła chwila uroczysta. Z kolei żegnali p. kpt. Ziemiańskiego w gorących słowach Pan Starosta Powiatowy Korniak, p. pułk. rez. Psarski, p. szambelan Edw. Potworowski, p. por. rez. Arendt, p. dr. med. Laskowski i p. M. Walewicz, wyrażając żegnanemu gorące podziękowanie i uznania pełnej poświęcenia pracy dla dobra i chwały Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Do głębi wzruszony dziękował obecnym p. kpt. Ziemiański w jędrnych i prawdziwie żołnierskich słowach za zgotowaną mu niespodziankę uroczystego wieczoru, poczem spędzono wieczór w miłej pogadance do północy.

## Sprawozdanie z posiedzenia polskiej sekcji F.I.D.A.C'u

W d. 7 b. m. odbyło się w Warszawie w lokalu Zw. O. R. posiedzenie polskiej sekcji FIDAC'u przy udziale 40-tu przedstawicieli dwudziestudwóch organizacyj polskich b. kombatantów z gen. dr. Romanem Góreckim na czele.

Na zebraniu, któremu przewodniczył prezes polskiej sekcji FIDAC'u mjr. em. J. Ludyga - Laskowski, postanowiono przyjąć do FIDAC'u Zw. Osadników Wojsk., Zw. Uczestników Powstań Narodowych oraz b. Wojskową Straż Kolejową.

Przyjęcie do FIDAC'u Legji Inwalidów Wojsk Polskich, Zw. Powstańców Narodowych i b. Żołnierzy oraz Zw. Uczestników Powstania Wielkopolskiego — odroczono do czasu przesłania przez zarządy tych związków dodatkowych materjałów, zawierających zarys historji powstania i działalności tych związków.

Postanowiono wreszcie, że delegacja polskiej sekcji FIDAC'u w ilości 10-ciu osób pod przewodnictwem prezesa mjr. Ludygi - Laskowskiego wyjedzie w dniu 6. września r. b. na doroczny kongres FIDAC'u do Waszyngtonu.

## Wysocko Małe

*Otrzymaliśmy niniejsze wyjaśnienie naszej notatki w nrze 14 „Junaka", które z przyjemnością zamieszczamy, gdyż dokładnie określa ono powody nieporozumienia między Zw. Strzel. i Kierownictwem Obchodu.*

*Redakcja „Junaka".*

W sprawozdaniu o przebiegu uroczystości z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wysocku Małem pow. Ostrów Wielkop. w nr. 14 „Junaka" zaznaczono: „Od wzięcia udziału w pochodzie usunął się Związek Strzelecki". Ponieważ nie podano powodu rzekomego „usunięcia się" od udziału w capstrzyku, jestem zmuszony sprawę wyświetlić.

Na terenie tutejszej gminy odczuwa się pewne ignorowanie Związku Strzeleckiego, pomijając bezwzględne dążenie pewnych jednostek do rozbicia zebrania organizacyjnego tutejszego oddziału (co im się jednak nie udało), notujemy nowy fakt lekceważenia i przekręcania rzeczywistości. Otóż do ustalenia programu obchodu zaproszono przedstawicieli wszystkich miejscowych organizacyj, pomijając jedynie Związek Strzelecki. W programie obchodu raczono ustalić także miejsce w capstrzyku dla Związku Strzeleckiego za oddziałem p. w. Jednak gdy Związek Strzelecki chciał zająć wyznaczone mu miejsce, kazano mu się w ostatniej chwili wycofać i iść na końcu pochodu, gdyż na to miejsce przesunięto oddział „Sokoła".

Widząc wyraźne lekceważenie Związku Strzeleckiego podpisany, jako członek Pow. Zarz. Zw. Strzel. w Ostrowie Wielkop. był zmuszony dać rozkaz rozejścia się.

Prostując wyżej wymienione sprawozdanie

## Listy z Bydgoszczy.

Wiosna! Cicha, pogodna i ciepła spadła z wyższych regjonów na naszą spokojną ziemicę, napełniając serca ludzkie radością i otuchą. Na samym przełomie zimy przeżyliśmy wspaniałą, podniosłą i moralnie pokrzepiającą uroczystość, jaką był obchód imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Obchody wypadły świetnie, szczególnie w mieście Bydgoszczy, gdzie odbyło się kilkanaście mniejszych i jeden powszechny w niedzielę, dnia 23. ub. m., na który się złożyło: capstrzyk, Msza polowa, defilada garnizonu, organizacyj p. w. i w. f., stowarzyszeń cywilnych i cechów rzemieślniczych; w Solcu Kuj. — capstrzyk, nabożeństwo, defilada i uroczysta akademja; identyczny program posiadały uroczystości w Koronowie, Szubinie, Kcyni, Barcinie, Żninie, Gąsawie i Janówcu, wszędzie zorganizowane przez Komitety obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski.

Pozatem każda miejscowość, gdzie znajdują się oddziały przysposobienia wojskowego urządzała swoisty i dość prymitywny, a jednak silnie przemawiający do uczucia, obchody, na które się składały w przeważnej części: udział w nabożeństwie, pochód i wieczornica wypełniona odczytem, produkcjami muzycznemi wzgl. deklamatorskiemi i nareszcie clou wieczornicy stanowiły śpiewy żołnierskie, które przemówiły językiem rozpaczliwie walczących o dusze narodu „legunów" z „Brygady", pokazały w całej nagości biedę bezdziejowego życia polskiego za czasów przedwojennych, nadzieję i marzenia patrjotów polskich, biedę powstańczą i żołnierską w czasie wojny o wolność Zjednoczonej Polski, no i zwycięski hymn mazurka Dąbrowskiego kończył podobne wieczornice.

Na podobnych wieczornicach człowiek się odradzał. Kłopoty codzienne ustępowały miejsca wizjom przeszłości, duchy poległych w „Świętej walce" o wolność zdawało się krążyły między nami, jak i genjalny duch Wodza, łamiący front przemożnego nieprzyjaciela naszemi ramionami w roku 1919 pod Wilnem i Mińskiem, a w r. 1920 pod Kijowem i Warszawą. Zaiste obchody imienin Marszałka winny się przeistoczyć w święto wspomnień o Odnowicielu potęgi Polskiej, wspomnień o świetnych zwycięstwach oręża polskiego, wspomnień o tych, którzy swojemi ciałami usłali drogę do naszego szczęścia posiadania własnej ojczyzny.

Wiosna również wpłynęła na rozwój intensywności prac w jednostkach p. w. i w. f. Plac ćwiczeń p. w. rozszerzył się niepomiernie, i chociaż jest ograniczony rolą uprawną do dróg, zagajników, ugorów i lasów, jednakże objął tereny całych powiatów. I zaroiło się w tych terenach od ćwiczących mniejszych lub większych jednostek p. w.

W większych jednostkach przeprowadzono kilka ćwiczeń, z których na szczególną uwagę zasługują: ćwiczenia dwustronne w okolicach Koronowa; strona niebieska wykonała marsz podróżny z Kotomierza do Koronowa, wypierając czerwonych z zajmowanych pozycyj. Ćwiczenia dwustronne w okolicach Fordonu; strona niebieska wykonała marsz podróżny z Niemcza przez Osielsk — Karczemkę i wysunęła placówki na linji Fordon — Marjampol. Strona czerwonych wykonała marsz podróżny z Ostromecka przez Fordon i zmusiła do wycofania się placówek niebieskich. Ogólne kierownictwo nad powyższemi ćwiczeniami spoczywało w rękach p. por. Okupskiego Stefana — Pow. Komendanta P. W. pow. Bydgoszcz. Identyczne ćwiczenia przeprowadzono w Szubinie i Kcyni pod kierownictwem p. por. Rokickiego Mieczysława — Pow. Kom. P. W. pow. Szubin.

Powiat Żnin, kierowany z poświęceniem przez p. kpt. Tańskiego Czesława tym razem niepozostał wtyle, a poraz pierwszy stanął obok swych rywali z nad Noteci i Wisły z Brdą, występując z masowo zorganizowanemi ćwiczeniami polowemi, przeprowadzonemi przez kompanję Żnińską w Bożejewicach i kompanję Dziewierzewską w Żarczynie.

Naturalnie i ośrodek miasta Bydgoszczy nie pozostał wtyle, przeprowadzając świetnie zorganizowane ćwiczenia polowe członków hufców szkolnych p. w. II stopnia na placu ćwiczeń Jachcice, gdzie zaległa strona niebieskich pod d-twem ppor. rez. Kuligowskiego, broniąc linje placówek i czat zwartych dostępu do Bydgoszczy. Strona czerwona pod d-twem por. Müllera Czesława po wykonaniu marszu Bydgoszcz — Rynkowo — Smukała — Jachcice

zaznacza się, że Związek Strzelecki nie „usunął się“, lecz został zmuszony do zaniechania wzięcia udziału w capstrzyku.

*Ratajczak.*

# DZIAŁ WOJSKOWY

## Ogłoszenie zaciągu ochotniczego do marynarki wojennej w 1930 r.

Kierownictwo marynarki wojennej przy Min. Spraw Wojskowych ogłasza, że w 1930 r. do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników marynarki wojennej mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1910, 1911 i 1912.

Termin wnoszenia podań do PKU. upływa w dniu 1-ym lipca 1930 r. Ochotnicy służą w marynarce wojennej 4 lata i 3 miesiące, z czego dwa lata i 3 miesiące przypada na obowiązek służby wojskowej, a dwa lata na służbę nadterminową.

W ciągu służby swej w marynarce przechodzą ochotnicy na wstępie wyszkolenie wojskowe (szkoła rekruta, jak w wojsku lądowem), następnie szkoleni są w szkole specjalistów floty, względnie flotylli, oraz na okrętach wojennych morskich i rzecznych, lub też w formacjach lądowych, jako specjaliści poszczególnych rodzajów służby.

Zdolniejsi specjaliści zostają wcieleni do szkoły podoficerskiej, po ukończeniu której uzyskują prawo do mianowania ich podoficerami zawodowymi. W służbie nadterminowej otrzymują ochotnicy uposażenie specjalne, równające się połowie uposażenia mata (kaprala) zawodowego, oraz żołd ochotnika.

Głównym warunkiem przyjęcia do marynarki wojennej jest posiadanie ogólnego wykształcenia w zakresie conajmniej 2 klas szkoły powszechnej, posiadanie warunków fizycznych do tej służby, a pożądana jest również znajomość rzemiosła.

## Z życia kolejowego p. w.

*KROBIA.*

W małej miejscowości Krobia założono ognisko K. P. W. dnia 22. 3. 30. Do Zarządu wybrano: p. Kusior prezes, p. Chmielnik sekretarz, p. Kajewski, skarbnik, pp. Kubeczka i Wencel członkowie wydziału. Ognisko liczy na razie 19 członków.

*MIĘDZYCHÓD.*

Z inicjatywy p. Pepela założono ognisko w Międzychodzie dnia 5. 4. 30. Do Zarządu wybrano: p. Pepel, prezes, p. Matulewski, sekretarz, p. Werażniak ,skarbnik, pp. Zielonka i Piasecki, członkowie wydziału.

*WRONKI.*

Do Zarządu Ogniska K. P. W. założonego w dniu 15. 4. 30. wybrano: prezes p. Kamiński zaw. stacji, wiceprezes p. Kowalski zaw. odc., sekretarz p. Lis stacyjny, skarbnik p. Bonecki zwrot., członkowie wydziału pp. Świniarski, przetok., Stefaniak Fr. elew i Stefaniak zaw. odc. drog. Do ogniska zapisało się ponad 50 pracowników kolejowych.

*SKALMIERZYCE.*

Dzięki energji i inicjatywie prezesa p. Garsteckiego wykazuje ognisko Skalmierzyce bardzo ożywioną działalność. W ciągu mies. marca br. urządzono 4 wyszkolenia bojowe, 3 wyszkolenia strzeleckie, 3 wyszk. szermierki, 3 musztry wojskowe, dwukrotne zawody w piłkę nożną, dwa wykłady o gazach, 1 wykład o wychowaniu obywatelskiem, 2 przedstawienia amatorskie „Spadkobierca“ i „Więzień Magdeburga“ i 1 zabawę taneczną. Przy ognisku zawiązano ostatnio sekcję pszczelnictwa, sekcję kręglarzy, sekcję hodowli jedwabników i sekcję cyklistów. Ognisko wydzierżawiło już kręwłasnej strzelnicy i stadjonu.



*3-cia komp. p. w. na zbiórce koncentracyjnej w Szczuplinach, pow. działdowskiego z powiat. k-dtem p. w. kpt. Stępnowskim w środku.*

zaatakowała niebieskich na ich stanowiskach obronnych, otwierając tym samym sobie drogę do Bydgoszczy. Ćwiczenia kierowane przez p. por. Szymanowskiego Stefana — Pow. Kom. PW. stały na wysokim poziomie.

Uczestnicy wszystkich ćwiczeń polowych byli odżywiani podczas ćwiczeń systemem polowym. „Kocemby“ i „kichy“ — były z nadzwyczajnym apetytem połykane przez ciężko spracowanych, skąpanych w świeżym powietrzu natury, pocie i kurzu, wysiłku fizycznego oraz tego niedającego się opisać nastroju walki, jaki się wytwarza przy suchych trzaskach karabinów oraz zapachu prochu.

Ta czarodziejska emocja walki wytwarza nastrój psychiczny uczestników, który i potem jeszcze długo pokutuje wśród uczestników.

W etapie początkowym każda ze stron walczących czuje, że zwycięży, chce zwycięstwa, niedopuszcza możliwości zaistnienia przegranej. W rozwoju walki każda ze stron, biorących udział w ćwiczeniach, jest święcie przekonana o poprawności swoich czynności, błędów swoich niewidzi, natomiast skrzętnie notuje błędy swoich przeciwników i nareszcie po zakończeniu ćwiczeń, każda ze stron, biorących udział w ćwiczeniach — jest święcie przekonana, że tylko ona mogła odnieść zwycięstwo. A ponieważ dwóch przeciwników jest tego przekonania, przeto — niema końca dyskusjom na ten temat.

Ale zasadniczo — podczas ćwiczeń polowych — czy może być porażka lub zwycięstwo?

Moim zdaniem — nie! Takiego faktu niema. Jest natomiast większa lub mniejsza ilość błędów czy to oddziałów jako takich, czy też poszczególnych członków, biorących udział w ćwiczeniach, zsumowanych dla każdego oddziału z osobna. Ilość tych błędów nieda się ściśle obliczyć, chociażby z racji braku wartości współmiernej do oceny, jaką podczas prawdziwej walki będzie użycie pocisków mechanicznych — śmiercionośnych lub pocisków gazowych — śmiercionośnych.

A więc dysputy nad tym — kto zwyciężył? a kto został zwyciężonym? — nie może być. Jeżeli natomiast dysputa się toczy, to zaliczmy ją do pragnień egoistycznych współćwiczących i niestwierdzajmy wcale tego faktu.

Doświadczalny kurs strzelecki 15 D. P. przy 62 pp. Wlkp., prowadzony przez komendanta tegoż kpt. Olechowskiego z 62 pp. Wlkp. oraz personel instrukcyjny z 61 i 62 pp. Wlkp. zakończył się wynikami b. dobremi. Absolwenci kursu przed przybyciem na kurs, nieobeznani wcale ze strzelaniem — opanowali dobrze dziedzinę strzelectwa, a kierownikom pozostawili dobry materjał obserwacyjny, który niewątpliwie zostanie wykorzystany przez czynniki miarodajne do usprawnienia strzelectwa w Polsce.

Pozatem kursy strzeleckie zakończono w Solcu Kuj., Bydgoszczy, Żninie i Szubinie, zakończenie którego miało przebieg następujący: Po odbyciu ostatniego ćwiczenia kursiści (składający się z członków hufca szkolnego Zakł. Wych.) z piosenką na ustach powrócili do zakładu, gdzie staraniem por. rez. Dębickiego, przy łaskawej pomocy dyr. p. Warszawskiego podejmowano ich w pięknie udekorowanej auli zakładu sutym podwieczorkiem. Powyższą uroczystość zaszczycili swą obecnością w imieniu Obw. Kmdta. P. W. p. por. Rokicki i por. rez. Walkowski — jako przewodniczący Komisji W. F. i P. W. Pow. Komitetu Szubin. Podczas podwieczorku przygrywała orkiestra zakładu. W międzyczasie przemawiali: p. Walkowski, p. por. Rokicki i p. Dębicki. Kursiści urządzili gościom miłą owację. W ochoczym nastroju, z chęcią do dalszej pracy na polu P. W. zakończono ten niecodzienny w życiu zakładowem wieczorek.

Ta niecodzienność pracy w. f. i p. w. z nastaniem wiosny została uzupełniona pozatem przez gimnastykę na wolnem powietrzu, próby sprawności fizycznej, rozgrywki gier ruchowych, strzelania szkolne i treningowe, treningi lekkoatletyczne i t. d. Zaiste warto przecierpieć zimę, a rozkoszować się wiosną wszechstronną, możności pracy we wszystkich dziedzinach i to pracy jaknajprzyjemniejszej i całkowicie męskiej.

*Paja.*

*Konrad Jotemski.*

# Maki

Ojca zmobilizowano w pierwszych dniach Wielkiej Wojny i wcielono do pułku strzelców. Wkrótce nadeszła lakoniczna wieść, że nie powróci już nigdy z nad mazurskich jezior. Matka ze zgryzoty i niedostatku w drugim roku przeniosła się w lepsze zaświaty. Pozostał syn, Tadek, chłopaczysko wątłe i niezgrabne, nieporadne nad podziw. Jakiś czas poniewierano nim w miasteczku, gdzie mieszkali, wreszcie „zaopiekował“ się nim jakowyś wuj. Opieka ta wyraziła się w oddaniu wyrostka na posługi do zamożnego gospodarza w pobliżu twierdzy.

Dla Tadeusza zaczęło się zupełnie nowe życie. Wprawdzie już głodem nie przymierał więcej, lecz stał się popychadłem licznej gromadki gospodarskich dzieci, był tym, komu powierzano wykonywanie najbrudniejszych i najcięższych robót. Kiedy nadchodziły dni, w których żandarmi niemieccy wyprawiali się na wieś na rekwizycję bydła, musiał wraz z nadliczbowemi sztukami dnie i noce spędzać w ukrytych parowach lub zagajnikach. I nie było wówczas tłumaczenia, że jest mróz lub szaruga.

Tak nadeszła radosna chwila rozbrojenia okupantów. Na wsi ich nie było, ale z miast i miasteczek nadeszły lotem ptaka radosne wici, że powstaje Polska i szwabów żeną za granicę, że formuje się polskie wojsko. Nauczyciel zwołał do szkoły wielki wiec. Jak się zachować wobec tych zjawisk? Oczywiście należy sprawę poprzeć przez jaknajliczniejsze wstępowanie do szeregów.

Radzono tak i owak. Jedni byli zdania, aby zaczekać. Jeśli to ma być rzeczywisty rząd i państwo, to ogłoszą pobór. Niema co się narażać. Inni, bardziej uświadomieni i gorętsi, chcieli swych chłopaków posyłać do powiatu zaraz. Zaczęła się kłótnia. W końcu postanowiono, że każdy zrobi, jak będzie chciał. Jednak oczy wszystkich zwracały się na młodych parobczaków, od których roiło się we wsi, a przedewszystkiem na gospodarzy Tadka, gdzie już piąty syn dociągał poborowego wieku.

Wieczorem, przy wierzeczy, odezwał się stary Tomasz:

— Ano, cóż robić, jeden to musi iść do tych tam legijonów....

Zapadło milczenie, przerywane trwożnem brzęczeniem zapomnianej przez śmierć muchy. Synowie spoglądali jeden na drugiego, a żadnemu ani rusz nie chciało się wyciągać z domu do wojska, w dalekie strony, między obcych ludzi, w czas słotnej, późnej jesieni.

— Antoś?...

— Przecież ociec wiedzą, że na zapust żenię się!

— Romek?

— A dyć chworzeję już tyli czas! Jakżeż to do wojska iść?

— Józek?

— Ociec tylko nas widzi! — odburknął ten. — A bo to Tadek nie może iść? Albo nie chłop?

Inni potakująco kiwali głowami. Z końca stołu ozwał się cienki głos najmłodszego, Stefana:

— Jak Tadek pójdzie, to i ja z nim!

— Cichaj, do szkoły pójdziesz, a nie na wojnę.....

Przekorne, zaprzeczające mruknięcie świadczyło, że chłopak nie podzielał zdania rodzica.

Tadek poczerwieniał i odłożył łyżkę.

— I bez waszych nakazów chciałem prosić, abyście pozwolili mi iść do wojska. Jutro.

— Pewnikiem, śpieszy ci się do nieróbstwa, nie w smak ci praca na roli! — dociął Romek.

Spać rozchodzili się pod wrażeniem wzajemnej niechęci. Tamci czuli pewne wyrzuty sumienia i gdzieś w głębi duszy budził się w nich wstyd, a Tadek cieszył się, że oto wyzwoli się z więzów szarej powszedności, frunie w świat i temi oto dłońmi przyczyni się do budowania Ojczyzny. Wielkie słowo! I czytał o niem dotychczas tylko w książkach, a teraz słowo stało się ciałem....

Na punkcie werbunkowym zameldował się do spółki ze Stefanem. Chłopaczyna poprostu zwiał z domu. On jeden wyczuł konieczność złożenia swych młodych sił w ofierze. Nie pędziła go ani żądza sławy, której nie rozumiał jeszcze, ani chęć przygód, obcych jego umysłowości. Odżyły tylko zrzadka rzucane przez księdza i nauczyciela ziarna, odżyły i — stanął do apelu.

Akurat w pierwszy dzień Wielkiejnocy poległ Stefan pod Wilnem. Piękną miał śmierć: padł przeszyty kilkoma kulami z karabinu maszynowego. W tym czasie na południo-wschodzie, pod Lwowem, został ranny Tadek. Miesiąc leżał w szpitalu, potem dostał dwutygodniowy urlop i wyjechał „do domu“.

Przyjęto go niemal wrogo: choć ranny, ale wrócił, a tamten pozostał na zawsze. I nie taili, że właśnie Tadek jest winien jego śmierci, on go rzekomo miał skusić, wyciągnąć z domu....

Tedy strawa gorzka była, ale żołnierz zaciął się i myślał swoje. Postanowił, że podczas tej obijaczki po świecie wyszuka sobie inny kąt i lepszych ludzi. Tymczasem każdą wolną chwilę spędzał na wsi, gdzie chętnych znajdował słuchaczy, szczególniej między dziewczętami, jako że rozwinął się i zmężniał ogromnie. Przytem przebyte trudy i cierpienia wyryły na jego twarzy swoiste, a tak pociągające niezwykłością piętno.

Niepostrzeżenie szybko przeminął czas urlopu. Swoi żegnali go obojętnie, zajęci powołaniem do szeregów jeszcze dwuch chłopaków: za tydzień odchodzili Romek i Antek. Zato we wsi życzono mu dobrze i żałowano bardzo, szczególniej w chałupie Janowej, wdowy. Miała ona córkę-ślicznotkę i z nią szczególnie długo żegnał się urlopnik.

A potem powrót do pułku i długi, krwawy szlak. Nad Zbrucz, w tył pod Gołogóry, nad Ikwę, a z nową wiosną na Podole, na dawne „Dzikie

Pola", zwycięski pochód na wschód i krwawe bitwy z Budiennym. Tygodnie i miesiące wysuwały się jak ziarna różańca, każdy znaczony niezmierzoną ilością wysiłków i ogromem napięcia ducha.

Podczas rozpaczliwych walk pod Brodami Tadek już był kapralem i tam w kontrataku na bagnety został ciężko ranny w piersi odłamkiem granatu.

I znów w szpitalu płynęły dnie i tygodnie, lecz powoli, beznadziejnie, jak obracane przez niewolnika kamienie młyńskie. Coraz bardziej stawało się jasnem, iż zdrowia dawnego nie odzyska już nigdy, że będzie jako ten kamień rzucony na drogę, o który obijają sobie nogi przechodnie.

Wypuszczony ze szpitala, pociągnął, wiedziony instynktem, w progi mienione „swojemi". Gnieździł się tam Józek z żoną, uwiły sobie gniazdo ciągłe swary i cicha nienawiść. Gąb do jedzenia wiele było, do pracy nikomu nie było śpieszno: pracować dla innych? W głębi duszy wyczekiwali śmierci ojca i majątkowego działu. Na swoje czas, na swoje.

Zgarbiony, blady Tadek jakiś czas wałęsał się bez celu, wypoczywał. Potem obarczono go lżejszemi robotami. A to furmanić, to bydła popilnować w polu, to do młyna pojechać. I coraz częściej obijały się o jego uszy wyzwiska: darmozjad, wycieruch...

Na wiosnę, we wsi, Janowa sprawiała huczne weselisko. Córka-ślicznotka wychodziła za jedynaka młynarzowego. Któżby wtedy myślał o kalekim przybłędzie? Pewnego wiosennego wieczoru, kiedy liljowy zmierzch otula zmęczoną ziemię, kiedy zapach rozwijającego się pąkowia przyprawia o zawrót głowy — Tadek poczuł się sam-samiuteńki na całym świecie i przejął go lęk, jakiego nigdy nie odczuwał wobec ruskich i bolszewickich kul.

I przez całą słodką wiosenną noc tłukł się po obejściu, jak duch pokutujący. Nie dla ludzi on, nie.

Na polach należących do wsi, rozłożyły się gęstą siecią okopy. Część ich pozostała z poprzedniej wojny, część naprędce wykopali nasi, a po zawarciu pokoju wioskowi ludzie nie zdążyli ich jeszcze zasypać. Zmudna bo była to praca: ziemia ciężka, gliniasta, sowicie naszpilkowana kamieniami różnej wielkości, okopy głębokie, budowane solidnie. Trzeba było wytężonej pracy całodziennej, aby zasypać parę metrów rowu, a metrów tych były tysiące.

To też okopami zajmowano się tylko w wolnych chwilach, a młode zboże bujną falą podsuwało się aż do otwartych ran w cielsku ziemi. Tadek, który już skończył trząsać gnój, upodobał sobie pracę szpadlem i codzień chadzał w pewne miejsce pośrodku pola, gdzie piędź po pędzi równał okopy z ogólnym poziomem gruntu. Pogruchotana pierś i uszkodzone płuca nie pozwalały na zbyt długi wysiłek, odpoczywać więc musiał często. Wówczas miłośnie wpatrywał się w białowełniste obłoczki, lekkim wiaterkiem pędzone po pogodnem niebie, w zielony jeszcze łan żyta jak gdyby porozumiewawczo schylający swą grzywę ku niemu, w soczyste, jasno-zielone listki młodej roślinki, z trudem przebijającej się poprzez twardą skorupę zdeptanej gliny.



Dążenie jej do życia, do wolności, zastanowiło Tadeusza. Postanowił jej pomóc, krusząc ziemię w pobliżu. A że od kilku dni była posucha — podlał ją. Wkrótce przekonał się, że jego wychowanica była ogrodowym makiem; w pobliżu, na burcie okopu, wynalazł ich jeszcze kilka. Przesadził wszystkie w jedno miejsce, gdzie po raz pierwszy na nie zwrócił uwagę, i odtąd dzień po dniu, po przyjściu z chałupy, śpieszył obejrzeć postępy, jakie czyniły roślinki. Rozwijały się też coraz ładniej. Sekundowało im dzielnie kilka zdziebeł żyta, wyrosłych poza zwartym tłumem współbraci i wybujałych ponad wzrost człowieczy. — Kłosy były długie, rodne, ładowne ziarnem. W pojęciu Tadka, długie godziny siadującego w pobliżu, były to pierzaste palmy, pochylające się nad egzotycznemi roślinami, przyniesionemi tutaj z zamorskich krajów. Marzył. Bo i cóż mu pozostało prócz marzenia? Po pracy dobrze było wyciągnąć grzbiet na jasnem słoneczku i w spokoju, zdala od swarów domowych, pomyśleć trochę o rzeczach niecodziennych, krajach dalekich, a przez to cudnych.

W izbie zauważono codzienne wędrówki Tadeusza, pomstowano na długą nieobecność, dziwiono się rozjaśnionej twarzy po powrocie. Chodził ze szpadlem, kopał...

— A ja ci mówię — szeptała Józefowa do męża, — że on pewnikiem coś tam znalazł w okopach. Byli tam szwabi, kto wie co zakopali?

— A jużci, zakopali ci — burknął — jak nie wywieźli z Polski, to pewnikiem nie zakopali...

— Już podpatrzę go, obaczę co on tam robi! — obiecała.

— Idź, idź, podpatruj, a jak ci gnaty wygrzmoci, to chłopa podpatrywać nie będziesz — rechotał śmiechem Józef.

Była to sobota i Tadek dnia tego szczególnie długo zabawił na okopach. Walny kawał już był zasypany, a na samym początku, otoczony maleńkim, wymyślnym płotem z patyczków, pysznił się jego ogródek. Maki już dostawały wielkie pączki i Tadeusz się cieszył, jakie to kwiaty wywiną się z tych skromnych osłonek. Odchodząc przestrzegał przyjaźnie baraszkujące w pobliżu młode zajączki, aby nie stratowały dzieła jego pracy.

Niedziela wstała słoneczna, jak uśmiech małego dzieciątka. Ptaki rozdzwoniły się w sadzie, brzęk pszczół wibrującym tonem wypełniał powietrze, a zdawało się, że nawet mieszkańcy zagrody są lepsi, serdeczniejsi. Tylko Józefowa długo nie wychodziła ze swej komory.

— Zanim pójdziemy do kościoła, skoczę na okopy, zapomniałem tam coś! — zapowiedział Tadeusz. Chodziło mu jednak o to tylko, aby zobaczyć, czy maki już zakwitły. Zazwyczaj zgarbiony cokolwiek zapomniał dzisiaj swe dolegliwości i raźnym krokiem podążał w pole, gdzie na lewo od gruszy znajdował „jego" ogródek. Oto i okopy — żółtawe, podłużne usypisko, niby bratnia mogiła. Ale jakieś obce. Czyżby zbłądził? Ale nie, i grusza opodal, i zna ten zakątek, gdzie każda gruda ziemi powielokroć została przesypana jego ręką. Gdzie więc maki i wyniosłe kłosy?

Nagle przypadł do ziemi i z oczu jego trysnęły łzy żalu i bezsilnego gniewu: miejsce ogródka znaczyły zdeptane patyki i wgniecione w ziemię żyto oraz szczątki zieleni po makach.

Kto to zrobił, jakiemu zwierzakowi przeszkodziła jego niewinna rozrywka? Wąskie wgłębienia po obcasach wymownie objaśniły go, kto był sprawczynią zniszczenia. Czyż miał się mścić?

Za biedne maki, za jego mizerną radość? Jest siła wyższa, która go wynagrodzi, a ją pokara.

Pójdzie w świat, aby siać dobro i radość — jaknajszerzej, jaknajwięcej — bo takie jest przeznaczenie człowieka.

Łódź, w lutym 1928 r.

# BOISKO DLA ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

## UŁOŻYŁ MARJAN FONTANA

**Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 5 maja 1930 roku pod adresem:** ***Szaradzista Fontana, św. Wojciech 16.*** **Wskazówkami chętnie służę.**

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka". Rozwiązanie zadań i wynik losowania podamy w numerze 20.

**Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych uczestników. W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do Administracji „Junaka".**

---

### *341. Zastaw się, a postaw się!*

*Z cyklu: „Przysłowia polskie".*
*Zapytalska i Odrębalska.*

Z. Moja pani, nie do wiary,
Rozwieść ma się ze mną stary!
O. Nie słyszałam nic takiego,
Przyjdzie lepszy mąż od złego.
Z. Moja pani, mam dziś gości,
Co im dać, bo mąż mój pości?
O. Niechby mieli barszcz, a śledzie
To na deser po obiedzie.
Z. Moja pani, dobra rada,
Dobre śledzie i mąż jada.
O. Piwa nie trza dawać wcale!
Z. I tak złotych pięć wywale —
Wyszło wczoraj mi w kabale.

Z każdego z powyższych 13 wierszy proszę wyjąć *kolejno* po jednej zgłosce (sylabie), a powstanie znane polskie przysłowie.

✱

### *342. Oby wiecznie trwała!*

*Pierwsza* znana rzeka włoska,
*Trzecia* Moskal potakuje,
*Drugi bis* zadziera noska,
*Całą* ja najlepiej czuję.

✱

### *343. Fantazja literowa dla zachęty*

*Szan. Autorów szarad.*

5 + 2 + 7 + 3 + 4
= Opery to miano.
2 + 10 + 10 + 4
= Chłód przynosi rano.
1 + 2
= Znajdziesz czwartą w rzędzie.
10 + 6 + 8 + 11
= Z tobą chodzi wszędzie.
1 + 11 + 7 + 4
= Bywają tam śluby.
3 + 4 + 5 (bis)
= Głos ma zwykle gruby.
5 + 4 + 3 + 7 + 6 + 10 + 2
= Szanowna powaga.
1 + 6 + 7 + 9
= Bisów się domaga.
2 + 10 + 4 + 8 + 7 + 9 + 5
= Rodzaj to zagadki.
7 + 11 + 10 + 6
= Rosę piją kwiatki.
6 + 7 + 8 + 2 + 10
= Potrzebuje miecha.
5 + 11 + 5 + 6 + 10 + 2
= Dla chciwych pociecha.
11 + 8 + 7 + 6 + 10 + 6 + 5
= Pracuje na roli.
7 + 2 + 10 + 9
= Nieraz bardzo boli.
5 + 6 + 7 + 8 + 9
= Zmarłych to przybytek.
8 + 7 + 2 + 3
= Mały zeń pożytek.
7 + 6 + 3 + 6 + 7
= Porusza okręty.
10 + 2 + 7 + 3
= Ubierasz na pięty.
6 + 7 + 10 + 4 + 3
= Liturgiczna szata.
1 + 7 + 4 + 10 + 3
= Kpi z całego świata.
7 + 6 + 5 + 2 + 10
= Chyba Żelazowski.
3 + 11 + 3 + 9
= Ma przez dzieci troski.
1 + 2 + 7 + 5 + 2
= Folwark tak się zowie.
8 + 7 + 6 + 8
= Zamęt robi w głowie.
1 + 6 + 3 + 6 + 8 + 7 + 2 + 1
= Światła wciąż mu trzeba.
5 + 4 + 10 + 10 + 4
= Oby spadła z nieba!

✱

---

### *Rekordziści szybkości.*

*Dla Poznania: P. Józef Orwat* (czwartek, godz. 15 m. 30).

*Dla kraju:* Pp. Zofja Rydlewska, Stefan Rakowski i Edmund Rydlewski z Jarocina (godz. 12 m. 15).

✱

*Rozwiązanie zadań z numeru 14.*

*331.* We - ro - ni - ka. *332.* Baran. *333.* Lichtarz, igrzyska, gniew, ognisko, wielkolud, Eustachy = Ligowe zawody.

### *Trafne rozwiązania nadesłali:*

*Z Poznania:* Pp. M. Bełżyńska, Z. Bresiński, M. Fribes, Kpt. O. Grudziński, J. Grudziński, L. Konarczak, J. Krawczyńska, K. Kunzendorf, M. Malawska, Juta Morkowska, Kaja Morkowska, Wera, Morkowska, J. Moskal, B. Nadolny, „Nasz stolik pod zegarem", L. Owsianowski, M. Szafarkiewicz, Z. Wituska, O. Wolankówna i K. Woźniak.

✱

*Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy, Marjan Orsztynowicz z Puszczykowa, „Sokół" z Grudziądza, „Władek" z Gostynia i Kazimierz Morkowski z Naramowic (pierwsi),* M. Jaworski, F. Kielski i A. Żniniewicz ze Lwowa, S. Kosydarski, H. Londońska i N. Ottówna z Krakowa, W. Otto z Olkusza, H. Ożarowska z Przemyśla, F. J. Przybylska i K. Zającżkowski z Warszawy, Rtm. J. Olpiński z Chełmna i R. Galik z Bydgoszczy.

*6 rozwiązań było błędnych.*

*Nagrodę,* t. j. kwartalną prenumeratę „Junaka", przyznał los *P. Bolesławowi Sutarskiemu, Poznań, ul. Spokojna 10.*

✱

### *Skrzynka pocztowa.*

*W. P. N. Ot.* W poruszonej sprawie proszę się zwrócić wprost do Administracji.

*W. P. Tad. P.* Rebusy okazały się wogóle za trudne.

---

## Humor

*Człowiek zasad.*

Żona policjanta: — Słuchaj, mężu, wstań... Zdaje się, że złodzieje są w mieszkaniu.

— Zostaw mnie w spokoju, nie jestem teraz na służbie. Zadzwoń do komisarjatu.

*Szczyt skąpstwa.*

Szkoci słyną ze swego skąpstwa. Pewien szkot przybył do Londynu. Zauważył, że naprzeciwko okna stoi kościół, na szczycie którego znajduje się zegar. Wobec tego natychmiast zatrzymał bieg swego kieszonkowego zegarka.

*Sprytny malec.*

— Mamo, zagramy w cyrk. Ja będę słoniem.

— A ja?

— Ty, mamo, będziesz publicznością, która rzuca słoniowi cukierki i owoce.

✱


**CENA OGŁOSZEŃ**

| | |
|---|---|
| Cała strona . . . . . | 300 zł |
| 1/2 strony . . . . . | 155 zł |
| 1/4 strony . . . . . | 80 zł |
| 1/8 strony . . . . . | 45 zł |
| 1/16 strony . . . . . | 30 zł |
| 1/32 strony . . . . . | 17 zł |
| Ilustr. kolumna opisowa . | 400 zł |

**Abonament przyjmują:**
**Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „JUNAKA".**

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**
**Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 59-09**
**Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 144**

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ
REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ

Redaktor odpowiedzialny: MIECZYSŁAW GRODZKI.
Za dział sportowy: TADEUSZ PACZKOWSKI.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU

**CENY PRENUMERATY**

| | |
|---|---|
| Rocznie . . . . . . . | 18,— zł |
| Półrocznie . . . . . . | 9,— zł |
| Kwartalnie . . . . . . | 4,50 zł |
| Miesięcznie . . . . . . | 1,50 zł |
| Numer pojed. . . . . . | 0,50 zł |

**Konto P. K. O. Poznań 204 490.**

**Konto Bankowe:**
**Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.**

**Skrytka pocztowa 367.**

Czcionkami Drukarni Nakładowej J. Kawalera w Szamotułach.